Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota, 17 października. Rok VIII Nr. 245

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranica zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Żarty z Polski.

(kh.) Ostatnie, dzisiejsze wiadomości z kuźni ciemnych interesów w Locarno są już zupełnie groźne. Po kilku dniach obrad, podczas których wszyscy byli „zadowoleni", przedostały się do opinji szczegóły planów, jakie się ustalają na konferencji locarneńskiej.

Dziś ogłoszone telegramy streszczają się w dwu głównie punktach: 1) W razie ataku Niemiec na Polskę, Francja będzie mogła pójść nam na pomoc za osobną uchwałą Ligi Narodów; 2) Niemcy niczem nie gwarantują bezpieczeństwa naszych granic wschodnich i tylko składają najzupełniej ogólnikową deklarację o poszanowaniu podpisanego już raz przez nich przed siedmiu laty Traktatu Wersalskiego.

Przyzwyczajeni jesteśmy do atmosfery pacyfistycznych kpin z Polski w ciągu ostatnich lat; spodziewaliśmy się jednak, że mocarstwa, które decydują o losach Europy będą miały na tyle zrozumienia jej interesów, że nie pozwolą na powstanie nowego zarzewia wojny. Nasz minister spraw zagranicznych uchodzi za pacyfistę pierwszej rangi i Polska przez jego usta wypowiadała aż zbyt dużo deklaracyj pokojowych w ostatnich czasach.

Skoro jednak Europa nie umie ocenić własnych interesów, nie mamy i my prawa do większej troski o nie, niż ona sama. Polska musi mieć na oku przedewszystkiem interesy własne. O to chyba nikt się w Europie nie pogniewa, ani nie będzie miał do nas żalu. Losy Europy i pokój europejski obchodzi nas o tyle, o ile się to łączy ze sprawą naszej egzystencji, naszego bezpieczeństwa i naszej całości. To jest stanowisko narodu polskiego.

Jakkolwiek zaś o polityce międzynarodowej decydują zielone gabinety dyplomatów, to jednak nie można dziś lekceważyć opinji narodowej. Ta zaś w Polsce jest już na szczęście jednolita: o rewizji granic zachodnich nie wolno nam mówić! Górny Śląsk i Pomorze z Gdańskiem są kluczem do potęgi mocarstwowej Państwa Polskiego i jakiekolwiek naruszenie tych granic in minus jest podważeniem naszej przyszłości, jest nawet jej doszczętnem zniszczeniem. Polski bez Śląska i Pomorza nie będzie!

I dlatego żadnych „kompromisów" w sprawie granic polskich nie uznajemy, a każdy minister spraw zagranicznych, któryby podpisał jakiekolwiek pakty, stawiające nasze granice pod znakiem zapytania, pójdzie z miejsca do dymisji, jeśli pokaże się w kraju. O tem musi pamiętać każdorazowy minister, ale niechże pamiętają o tem i Niemcy, niech nie zapomina także i Europa.

Na projekty niemieckie, potrafimy i my wysunąć swoje postulaty. Polska nie zapomniała o tem, że na zachód od niej leży niemiecki Górny Śląsk, na którym plebiscyt wykazał, że Polacy są tam elementem najsilniejszym. Polska pamięta o Warmji, która obok Pomorza jest drugą najważniejszą częścią mocarstwa polskiego. Polska wreszcie może zatknąć w Gdańsku swoje sztandary, o ileby granice jej zostały zakwestjonowane.

I kto wie, może i dlatego konferencja w Locarno jest błogosławionem ziem Polski. Tak jak Bismark wstawił w program polskiej polityki Śląsk i Poznańskie, tak Locarno wysunie Gdańsk i Mazury na czoło tej polityki. Żarty z Polski stana się nasieniem naszej prawdziwej, historycznej linji politycznej.

Każda zaś ręka wyciągnięta po jedną piędź ziemi polskiej spotka się z polskim bagnetem. Gdybyśmy go mieli używać wbrew woli sprzymierzeńców naszych — nie cofniemy się przed tą smutną koniecznością. Nie zawahamy się również przed tem, nawet wtedy, jeśliby krew miała polać się w całej Europie z powodu naszych granic. Europę szanujemy dopóty, dopóki stoi ona na straży naszych interesów.

Alarmujące wieści z Locarno.

MINISTER SKRZYŃSKI USTĄPIŁ?

Tel. wł. **Warszawa.** 16. 10. W dniu wczorajszym opinja publiczna została bardzo silnie wstrząsnięta wiadomościami jakie nadeszły tu z Locarno. Prywatne doniesienia otrzymywane wczoraj zrana twierdzą, jakoby w środę wieczorem na konferencji w Locarno doszło do ostatecznego kompromisu usunięcia wszelkich przeszkód w sprawie polsko-niemieckiej umowy arbitrażowej.

We wtorek aljanci mieli postawić Niemcom 24-godzinne ultimatum w sprawie przystąpienia do Ligi Narodów i przyjęcia tekstu projektu paktu reńskiego. W środę prezydent Hindenburg zaakceptował raport sekretarza stanu Kempnera. Wtedy Chamberlain, Briand, Scialoja i Vandervelde zaczęli naciskać na kwestję traktatu arbitrażowego pomiędzy Polską a Niemcami. W środę o godz. 19-tej wezwano prawników i polecono im sformułować prawniczo osiągnięty wskutek ustępstw ministra Skrzyńskiego kompromis.

We czwartek i piątek miano przygotować osiem dokumentów, tj. pakt reński, cztery traktaty arbitrażowe między Niemcami a Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją, dwie deklaracje gwarancyjne Francji do traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego i czechosłowacko-niemieckiego i deklaracje Anglji i Francji w sprawie uwolnienia Niemiec z ciężaru art. 16 statutu Ligi Narodów.

W sobotę miała się odbyć plenarna konferencja przedstawicieli wszystkich siedmiu państw. **Według pogłosek minister Skrzyński miał przyjąć formułę oddającą Lidze Narodów gwarancję traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego.** Pomiędzy Francją a Polską miałaby nastąpić wymiana dokumentów, w których Francja zobowiązałaby się do czuwania nad interesami Polski, a Polska do czuwania nad interesami Francji. Dokumenty te zostałyby zarejestrowane w Lidze Narodów. **W razie konfliktu Francji wolno byłoby przekroczyć terytorjum niemieckie na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ligi Narodów, uznającej, że Niemcy ponoszą winę za konflikt.**

Ponieważ Niemcy odmówiły uznania w traktacie z Polską, że kwestja granic nie ulegnie arbitrażowi, przeto **minister Skrzyński pod naciskiem mocarstw zachodnich zadowolił się kompromisową deklaracją Niemiec, w której zobowiązują się do poszanowania postanowień Traktatu Wersalskiego.**

Tyle prywatne doniesienia. Interpelowane w tej sprawie ministerjum spraw zagranicznych ie umiało tych doniesień ani potwierdzić ani też im zaprzeczyć. Ministerjum jest pozbawione w tej sprawie zupełnie informacyj.

Natomiast w czwartek zrana ministerjum otrzymało z Locarno doniesienie, iż wskutek rozmów, prowadzonych pomiędzy Briandem a ministrem Skrzyńskim, sojusz polsko-francuski został wzmocniony, a Anglja uznaje konsekwencje, wypływające z tego sojuszu. Gdyby tak było, to doniesienie to stoi w sprzeczności z wiadomościami przedstawionemi wyżej.

Wobec braku jakichkolwiek wyjaśnień ze strony miarodajnej, nikt też nie umie uspokoić poruszonej do żywego opinji publicznej.

Zwycięstwo akcji dyplomatów niemieckich.

Tel. wł. Locarno, 15. 10. Sytucja ogólna przedstawia się w chwili obecnej nastepująco:

Poszczególni delegaci starają się w wywiadach prasowych przedstawić stan konferencji jako bardzo pomyślny, twierdząc, że nastąpiło kompromisowe załatwienie całego szeregu spornych dotychczas kwestyj. Kompromisy te zapewniaja powodzenie konferencji. Niemniej jednak z gorączkowych prac otoczenia wszystkich delegacyj widać, że za temi optymistycznemi oświadczeniami kryje się wielka niepewność co do istotnej wartości osiągniętych obecnie kompromisów.

Według doniesień z źródeł doskonale poinformowanych, dzięki swojemu nieprzejednanemu uporowi zdołały Niemcy uzyskać cały szereg ustępstw, za których cenę osiągnięte zostały kompromisy, majace ocalić konferencję w Locarno. Całą tę wątpliwą kompromisową robotę prowadziła Anglja przy pewnym współudziale Belgji.

W szczególności wywarty został silny nacisk na Francję w sprawie strefy kolońskiej i w kwestji okręgu Saary. Odnośne ustępstwa zapewniają Niemcom w najbliższym czasie opróżnienie strefy kolońskiej. Ewakuacja ta zostanie uzasadniona tem, że Niemcy rozpoczęły lojalnie wypełniać postanowienia traktatów pokojowych. W kwestii okręgu Saary ustępstwa idą w tym kierunku, że nastąpią zmiany w zarządzie tego terytorjum w myśl życzeń niemieckich. Mianowicie zostanie zwołany parlament zagłębia Saary, któryby zdecydował o terminie plebiscytu, jaki w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego ma być przeprowadzony w tym okręgu.

Poza tem, według dalszych niestworzonych jeszcze informacyj, mają Niemcy otrzymać przyrzeczenie przyznania im niebawem mandatu kolonjalnego. Wszystkie wyżej wyliczone ustępstwa zostały poczynione, aby skłonić Niemców do wstąpienia do Ligi Narodów i złagodzenia ich żądań, dotyczących zmian art. 16 statutu Ligi Narodów. W związku z tem donoszą, że gabinet niemiecki przychylił się już do tego rodzaju kompromisowego załatwienia sprawy akcesu Rzeszy niemieckiej do Ligi Narodów.

W kwestji granic wschodnich, które z kolei przyszły pod obrady, został również wywarty silny nacisk w kierunku kompromisowego załatwienia wszystkich powstających kwestyj spornych. Główny zaś nacisk położony został na sprawę traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego oraz sprawę gwarancji, jaką wobec tego traktatu przyjąć miała Francja.

Przez cały dzień wczorajszy i dzisiaj zrana prowadzone były narady celem uzyskania i ułożenia formuły kompromisowej. Kompromis zaproponowany przez delegację angielską, a zaakceptowany przez Francję, ma iść w tym kierunku, że gwarancję wobec traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego przyjmuje zasadniczy Liga Narodów. Sojusz francusko-polski i francusko-czechosłowacki ma pozostać w mocy. Jednakże Francja będzie mogła przyjść z pomocą swym sprzymierzeńcom w razie zaatakowania ich granic dopiero wówczas, gdy nastąpi w tym kierunku decyzja Ligi Narodów.

Równocześnie w kwestji struktury traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego wobec uporu Niemiec zaproponowany został również wniosek kompromisowy. Niemcy bowiem zażądały, aby spory terytorjalne mogły być również poddawane arbitrażowi. (Wiadomo, o co tu Niemcom chodzi. O to, aby z czasem mogły poddać dyskusji sprawę Górnego Śląska i t. zw. korytarza pomorskiego).

Wobec tego minister Skrzyński w rozmowie z delegatem Francji, p. Briandem, z największą stanowczością zażądał, aby Niemcy zobowiązały się w specjalnej deklaracji, że w kwestji granic polsko-niemieckich nie będą podnosiły żadnych dyskusyj i że będą szanowały obecne granice polsko-niemieckie. Żądanie to Niemcy odrzucili kategorycznie. Wobec tego zaproponowano kompromis tego rodzaju, że Niemcy mają się zobowiązać, iż będą szanowały postanowienia Traktatu Wersalskiego. Ma to być dwuznaczne oświadczenie, którem Niemcy zobowiązałyby się do niepodnoszenia sprawy granic polsko-niemieckich. Na inną deklarację Niemcy absolutnie nie chcą się zgodzić, dowodząc, że wobec nastrojów, panujących w Niemczech, rząd Rzeszy nie mógłby wystąpić wobec społeczeństwa z żadna inną deklaracją.

SOLSKA OKRADZIONA.

Tel. wł. Warszawa, 16. 10. Znanej artystce Irenie Solskiej skradziono całą biżuterję.

bitrażowych nawstręcza jeszcze wiele trudności, które uda się może usunąć jedynie w trakcie dłuższych pertraktacyj. Wobec tego resume konferencji w Locarno można się spodziewać dopiero około wtorku lub środy przyszłego tygodnia.

—o—

Fałszywa oszczędność.

Ciężkie położenie gospodarcze, brak kredytów, niedobór w budżecie państwa wznawia hasło przeprowadzania bezwzględnej oszczędności na wszystkich polach. Nie wiadomo po raz który już woła się w imię oszczędności o redukcję liczby urzędników, a nie mniej o zredukowanie poborów urzędniczych. Urzędnik ma ratować skarb i budżet państwa. Wydaje nam się, że redukcja ilości urzędników i ich płacy nie przyniesie krajowi żadnych korzyści. Wszystko to już w Polsce było — powiedziałby Akiba — a jednak nie uleczyło to ciężkiego położenia gospodarczego kraju.

Nikt nie będzie popierał ludzi leniwych na stanowiskach państwowych. Ludzi leniwych należy zwolnić. Ważniejszą jednakże i może więcej celową, jeśli chodzi o oszczędności, jest rzeczą, zastanowić się nad tem, czy w państwie nie mamy za wiele urzędów, a przedewszystkiem czy nie mamy za wiele stanowisk wyższych urzędników. Zdaje się, że tak jak wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, kopalnie i huty, za wielki mają aparat administracyjny, zwłaszcza o ile chodzi o kierowników, dyrektorów i generalnych dyrektorów — i państwo w swej organizacji administracyjnej posiada za wiele wyższych urzędników. Wartoby pomyśleć po pięcioletnich doświadczeniach, po wychowaniu już pewnego sztabu urzędników średnich, tych najpracowitszych ludzi w administracji, o redukowaniu stanowisk kierowniczych.

Jeśli chodzi o Śląsk, mający własną autonomję i stanowiący osobną republikę w Rzeczypospolitej, kwestja uposażenia urzędników wymaga innego rozwiązania niż w innych dzielnicach. Wprawdzie obecnie Śląsk przynosi Polsce straty, do niedawna jeszcze wyrządzał Polsce krzywdy gospodarcze, jednakże urzędników na Śląsku nie można tym samym strychulcem traktować co w reszcie ziem polskich. Ciężkie położenie gospodarcze kraju spowodowane w dużej mierze bezrobociem w przemyśle śląskim, nie jest dziełem urzędnika czy to państwowego, czy wojewódzkiego. Śląski przemysł oszukiwał Polskę, niszczył cały naród — społeczeństwo i skarb utracił bardzo wiele z powodu spekulacji i polityki gospodarczej przemysłowców niemieckich, lecz nie było to winą urzędnika. Urzędnik na Śląsku pracuje w gorszych warunkach kulturalnych, w trudniejszych warunkach administracyjnych, istniejących tym faktem, że wielki przemysł wszędzie komplikuje życie społeczne. Poza tem na Śląsku jest większa drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, niż w innych województwach. Już w cieszyńskiej części naszego województwa wszystko jest tańsze niż w górnośląskiej części. Wszystko przemawia za tem, by urzędników na Śląsku uposażyć lepiej niż gdzieindziej.

Od urzędników na Kresach państwa musi się więcej wymagać. Oni stanowią podstawę państwowości. Zadaniem ich jest umacniać i utrwalać siłę państwową, a zadania te nie zamykają i nie kończą się na dobrej sprężystej administracji. Urzędnik na Śląsku winien pracować dla państwa i poza urzędem, winien brać udział w życiu społecznem i oświatowem. Jeśli urzędnika na Śląsku spauperyzujemy, to tęższych ludzi skądinąd nie dostaniemy, a własnego przychowku jeszcze nie posiadamy. Wszelkie więc pomysły, aby znieść lub zredukować 40 proc. dodatek śląski mają raczej cechy antypaństwowe, a nie oszczędnościowe.

Jeśli Polska musi dopłacać do Śląska, a przyczyną tego była polityka wielkiego przemysłu, który spowodował wielką liczbę bezrobotnych, to naprawa tego złego stanu rzeczy nie może się odbywać kosztem urzędnika.

Urzędnicy nie zawinili, że Rząd podarował przemysłowcom kary za oszustwa podatkowe, wynoszące w sumie kilkadziesiąt miljonów złotych. Urzędnicy administracyjni i nauczycielstwo niezawiniło, że przemysł śląski sabotował życie gospodarcze Polski, aby teraz, gdy liczba bezrobotnych wzrasta, płaciło za to własną pracą i ponosiło ofiarę. Rząd winien zmienić swoją politykę w stosunku do przemysłu, winien skontrolować jego gospodarkę, praktyki handlowe — a wtedy znajdzie także sposób na to, by bezrobotni zamiast wsparcia, dostali pracę.

Bezrobotni na Śląsku nie pragną wcale wsparcia, chcą pracy, chcą uczciwie na chleb zarobić. Wszelkie zabiegi, by, kosztem jednej warstwy społeczeństwa, ułatwiać przemysłowcom politykę rabunkową, nie są żadną oszczędnością, przeciwnie pogorszy jeszcze istniejącą złą sytuację gospodarczą.

Druzgocące zeznanie Pasternakówny przeciw Steigerowi.

Tel. wł. **Lwów,** 15. 10. W dniu dzisiejszym w procesie o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej przystąpiono do postępowania dowodowego. Przedtem zabierali kolejno głos poszczególni obrońcy oskarżonego Steigera, usiłując przez sprytnie stawianie pytania wykazać usposobienie Steigera, które rzekomo ma wykluczać u niego predyspozycję do wykonywania jakichkolwiek zamachów stanu.

Zwracało przedewszystkiem uwagę wystąpienie jednego z głównych obrońców Steigera, dra Greka, który twierdził, że śledztwo przeciw Steigerowi prowadzone było z pewną tendencją i w niewłaściwy sposób. Grek usiłował dowieść, że policja lwowska i władze sądowe nie dbając o prawdziwy stan rzeczy, chwyciły się pierwszego lepszego dowodu i oparły na nim oskarżenie nie biorąc pod uwagę faktycznych możliwości.

Przeciw takiemu stawianiu rzeczy zaprotestował w ostry sposób prokurator, oświadczając, że śledztwo prowadzone przez władze sądowe nie mogło być tendencyjne, bowiem władzom sądowym chodziło jedynie o prawdę materjalną.

Obrońcy zgłosili ponowny wniosek o powołanie znanego jeszcze z poprzedniej rozprawy Mykietyna, któryby wykazał, że nie Steiger lecz Pańczyszyn był sprawcą zamachu. Prokurator zasadniczo nie sprzeciwił się temu wnioskowi, domagając się jedynie, aby powołano tych świadków, którzyby raz jeszcze stwierdzili, że Pańczyszyn krytycznego dnia był chory i przebywał w domu. Trybunał decyzję w tym przedmiocie odroczył.

Z kolei nastąpiły zeznania jednego z klasycznych świadków, artystki Pasternakówny. Pasternakówna, jak wiadomo, pierwsza wskazała władzom policyjnym Steigera jako sprawcę zamachu. W chwili, gdy Pasternakówna weszła na salę, przewodniczący rozpoczął przesłuchiwanie jej od zwrócenia uwagi na to, że zeznania jej najbardziej obciążają Steigera, wobec czego trybunał doradza jej, aby się zastanowiła i gdy nie ma absolutnej pewności, czy Steiger istotnie dokonał zamachu, aby raczej swoje poprzednie zeznania odwołała, zwłaszcza, że nic się jej za to nie stanie.

W odpowiedzi Pasternakówna stwierdziła z całą stanowczością, że widziała jak Steiger rzucił pakiet z materjałem wybuchowym, a następnie zaczął uciekać. Dodała, że chociażby wszyscy ją przekonywali, że Steiger jest niwinny, to z spokojnym sumieniem do końca życia twierdzić będzie, że Steiger rzucił pakiet z materjałem wybuchowym. Na przesłuchaniu Pasternakówny zakończono dzisiejsze rozprawy.

Wspólny nacisk na Polskę.

Tel. wł. **Locarno,** 15. 10. W chwili obecnej uwaga powszechna skupia się na sprawie granic wschodnich, a w szczególności kwestji arbitrażowej polsko-niemieckiej. Z tej też racji wszelkie posunięcia polskiego ministra spraw zagranicznych śledzi się tutaj z największą uwagą. Na temat załatwienia kwestji umowy arbitrażowej polsko-niemieckiej krążą tu najrozmaitsze wersje.

Według jednych Francja jakoby zdecydowała się wreszcie zarzucić swoją polonofilską orjentację i obecnie trzeźwo traktuje wszelkie dotyczące kwestje. Ze strony delegacji francuskiej natomiast stwierdza się, że wszelkie kompromisy, jakieby nawet doszły do skutku, nie naruszą absolutnie dotychczasowej współpracy polsko-francuskiej.

Faktem jest, że ze strony Anglji jakoteż Belgji zarówno na Francję jak i na Polskę wywierany jest silny nacisk, ażeby wobec żądań niemieckich okazywać mniej stanowczości i poddawać się kompromisowym rezolucjom, które opracowują rzeczoznawcy.

DELEGAT POLSKI DOPUSZCZONY DO KONFERENCJI.

Tel. wł. **Locarno,** 15. 10. Dzisiaj w godzinach południowych odbyło się plenarne posiedzenie konferencji. W posiedzeniu tem po raz pierwszy wziął udział delegat Polski, minister Skrzyński oraz delegat Czechosłowacji, dr. Benesz. Według kursujących tu pogłosek przedmiotem obrad była ostateczna redakcja poszczególnych artykułów paktu reńskiego. Głównym tematem narad jednak była sprawa wschodnich umów arbitrażowych i stosunku paktu reńskiego do nich. Wysunięte w tej sprawie a omówione przez nas kompromisowe rezolucje nie zostały jeszcze ostatecznie załatwione.

To też w tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że najbliższe dni przyniosą jeszcze wiele krytycznych momentów, ponieważ ze strony Polski sprawy dotyczące granic Polski, ich ustalenia i zabezpieczenia stawiane są w formie zupełnie zdecydowanej.

MUSSOLINI W LOCARNO.

Tel. wł. **Locarno,** 15. 10. Dzisiaj nadeszła tu wiadomość, jakoby Mussolini wyjechał z Rzymu i udał się do Medjolanu, skąd ma wyruszyć bezpośrednio do Locarno. Przyjazdu Mussoliniego w Locarno oczekują w ciągu dzisiejszej nocy, a najdalej jutro.

AKCJA CZECHOSŁOWACJI.

Tel. wł. **Locarno,** 15. 10. W tutejszych kołach politycznych zwraca uwagę fakt, że czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz traktuje sprawę niemiecko-czechosłowackiej umowy arbitrażowej w zupełnem wyodrębieniu od reszty delegacyj.

Szczególnie ch[illegible]zne jest. że Benesz poza pewnemi ogólnemi oświadczeniami nie porozumiewał się w kwestji prac rzeczoznawców czechosłowackich ani z delegacją francuską ani też z delegacją polską.

—o—

PRZEDŁUŻENIE KONFERENCJI.

Tel. wł. **Locarno,** 15. 10. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że mimo usilnych starań, zmierzających do zamknięcia konferencji jeszcze z końcem bież. tygodnia, prace konferencji przeciągną się jeszcze do przyszłego tygodnia. Kwestja wschodnich umów ar-

Pogrzeb śp. Dombka.

Król. Huta, 15. 10. (Pat.) Dziś odbył się pogrzeb pierwszego prezydenta miasta Królewskiej Huty ś. p. Pawła Dombka, który, jak wiadomo, zmarł po krótkiej chorobie w klinice uniwersyteckiej w Krakowie. We wtorek, dnia 13. bm. zwłoki ś. p. Dombka po sprowadzeniu ich z Krakowa przeniesiono do sali posiedzeń rady miejskiej, gdzie były wystawione aż do pogrzebu. Dziś o godz. 10. przed południem w sali posiedzeń ratusza zamienionej na kaplicę zgromadziło się liczne duchowieństwo, przedstawiciele władz wojewódzkich z p. wojewoda Bilskim na czele, rady miejskiej w Królewskiej Hucie in corpore, przedstawiciele innych miast województwa śląskiego z prezydentem Katowic drem Górnikiem na czele, przedstawiciele wojskowości z p. generałem Horoszkiewiczem i przedstawiciele najróżniejszych władz komunalnych, wojewódzkich, zrzeszeń robotniczych i różn. tow. kulturalnych i oświatow. Ks. administratora apostolskiego biskupa dra Hlonda zastępował generalny wikarjusz administracji apostolskiej dr. Bromboszcz. Pozatem reprezentowana była także prasa śląska z referentem prasowym województwa śląskiego p. Przybyłą, prezesem związku powstańców i p. red. Bednorzem reprezentantem syndykatu dziennikarzy śląskich na czele.

Zaznaczyć należy, że podczas uroczystości żałobnej pozamykane były wszystkie składy. — Wśród wybitnych osobistości, działaczy śląskich, zauważyliśmy prócz wyżej wymienionych osobistości sędziwego ks. dra Skowrońskiego, ks. konsultora Puchera, licznych posłów i senatorów z ks. Brandysem na czele. Wzdłuż ulic których latarnie były osłonięte kirem, tworzyły szpaler wszystkie szkoły miasta, tak powszechne jak i średnie. Cała uroczystość świadczyła o nadzwyczajnej popularności zmarłego.

—o—

UKŁAD AMERYKAŃSKO-CZESKI

Tel. wł. **Praga,** 15. 10. Otrzymano tu dzisiaj wiadomość z Waszyngtonu, jakoby po dłuższych pertraktacjach zawarty został wreszcie pomiędzy Czechosłowacją a Stanami Zjednoczonemi A. P. układ w sprawie spłaty długów czechosłowackich w Ameryce. Porozumienie ma dotyczyć wszystkich spornych kwestyj.

DELEGAT PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Warszawa. 15 10. (AW.) Stanowisko delegata przemysłu górnośląskiego w Warszawie, które zajmował śp. Zygmunt Seyda objął były minister przemysłu i handlu p. Marjan Szydłowski.

POLSKIE ŁODZIE PODWODNE.

Warszawa 15 10. (AW.). „Kurjer Warszawski" podaje w telegramie z Londyńskiego „Daily News", że rząd polski zakupił we Francji 12 łodzi podwodnych. Zdaniem dziennika Francja naruszyła przez to postępowanie konwencję Waszyngtońską.

FAŁSZYWE DOLARY W POLSCE.

Tel. wł. Warszawa, 16. 10. Waszyngtoński departament skarbu komunikuje, iż w obiegu pojawiły się fałszywe banknoty pięciodolarowe serji 1902 E, numer skarbowy X 153 788 H i numer bankowy N 96 527. Na pierwszy rzut oka banknot nie wprowadza w błąd, przy bliższem dopiero badaniu okazuje się, że jest to fotograficzna odbitka odretuszowana na papierze z linjami atramentowemi, mającemi naśladować jedwabne włókna oryginalne. Fałszywych dolarów pojawia się ostatnio coraz więcej, a szczególnie dużo napływa ich do Polski, gdzie są rozpowszechniane przez fałszerzy.

PRAGMATYKA NAUCZ. PRZYJĘTA.

Tel. wł. Warszawa, 16. 10. W senackiej komisji oświecenia przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.

ŻAŁUJCIE PIJACY!

Nowy Jork, 15. 10. (Pat.) Wczoraj wylano do East River całą zawartość magazynu ze skonfiskowanem alkoholem wartości 1 miljona dolarów, w tem stare wino burgundzkie, szampańskie słynnych marek i wódki.

Wielka wojna w r. 1931!

(j. t.) Opinja publiczna całego świata anglo-saskiego, a więc w pierwszym rzędzie Ameryki północnej, następnie zaś W. Brytanji, śledzi z coraz żywszem zainteresowaniem wszystko, co się dzieje na Pacyfiku i jego wybrzeżach. Utarło się bowiem w niej przekonanie, iż wojna amerykańsko-japońska jest czemś nieuniknionem a obustronne rządy nie czynią nic celem osłabienia tego przekonania.

Dziwić się tedy nie sposób, że rozchwytywaną jest formalnie z tej i z tamtej strony Atlantyku książka, która świeżo ukazała się w Londynie, a która nosi tytuł: „The Great Pacyfic War" (Wielka wojna na oceanie Spokojnym).

Autorem tej książki, a właściwie romansu, mającego bardzo małą wartość literacką, jest H. C. Bywater, znany publicysta i znawca wojskowo-politycznych problemów oceanu Spokojnego. I z racji znakomitego przedstawienia tych problemów rzeczona książka posiada niemałe znaczenie aktualne.

Pierwsze miejsce między nimi zajmuje problem odległości. I tak, Munika, na wyspach Filipińskich, leży w odległości 1318 mil morskich od japońskiej podstawy flotowej w Parebo. Od amerykańskiej zaś podstawy flotowej, na wyspach Hawajskich, dzieli ją 4.840 mil morskich, a od Panamy — 9.490. Przebywanie tak wielkich przestrzeni utrudnione będzie przez łodzie podwodne, skutkiem czego statki zmuszone zostaną do płynięcia w linji zygzakowatej, co znów pociągnie za sobą spotrzebowanie takich ilości materjału palnego, jakie muszą obniżyć szybkość statków.

Następnie prowadzenie wojny morskiej w wielkim stylu utrudnione jest na Pacyfiku przez mnóstwo raf koralowych, dających kapitalne punkty oparcia dla gerylasówki nieprzyjaciela.

Wynikiem tych przeszkód musi być utrata Filipinów przez Stany Zjednoczone, bo niemożliwem jest skoncentrować na czas dla ich obrony potrzebnej siły morskiej i lądowej.

Bywater, oznaczający wybuch przyszłej wojny na początek marca 1931 r., zapowiada, że Japończycy tuż przed jej wypowiedzeniem wysadzą w powietrze wjazd do kanału panamskiego, przez co atlantycka eskadra amerykańska o 9 dni później zjawi się na placu boju.

Tymczasem Japończycy zostali panami Filipinów i stacji radjotelegraficznej na wyspie Guam.

Następuje potem druga faza wojny, w czasie której dwie olbrzymie floty stoją naprzeciw siebie, czekając jedna i druga na atak przeciwnika. Stan ten wzajemnej obserwacji trwa kilka miesięcy i wyczerpuje obie strony. W Stanach Zjednoczonych, których przemysł, pracujący na eksport do Azji, cierpi bardzo skutkiem wojny, zaczynają odzywać się głosy za zawarciem pokoju. W tym samym czasie Japończycy, wyczerpani finansowo, a pragnąc rozstrzygnąć wojnę jak najprędzej, popełniają ten sam błąd, co Niemcy w r. 1917: torpedują statki państw neutralnych, a ich hydroplany bombardują otwarte miasta amerykańskie.

Sprowadza to zwrot w opinji amerykańskiej, która znów domaga się wojny „a outrance". Dowódzcy floty amerykańskiej udaje się odciągnąć znaczną część floty japońskiej na południe za pomocą udanego ataku, poczem okrąża jej resztę pod wyspą Yap i bije na głowę.

Mimo odniesionego zwycięstwa Stany Zjednoczone godzą się na zawieszenie broni, po którem następuje zawarcie pokoju na podstawie „status quo". Japończycy tracą odebrane im w ostatniej fazie wojny Filipiny, a wojna kończy się bez strat terytorjalnych, lub zysków, dla stron obu.

Jedynym uchwytnym rezultatem tych olbrzymich zmagań są równie olbrzymie koszta wojenne, jakie obciążą skarb Stanów Zjdnoczonych i Japonji.

Książka Bywatera byłaby o wiele więcej interesującą, gdyby był w niej zaznaczył przypuszczalne stanowisko Angiji wobec tych walk na oceanie Spokojnym.

Tę jednak drażliwą sprawę angielski publicysta dyskretnie pominął.



Polski minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński udziela wywiadu.



Czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz z żoną w Locarno.

W imieniu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Cesarza Wilhelma II.

W ubiegłą niedzielę odbyła się na berlińskim cmentarzu garnizonowym uroczystość poświęcenia pomnika poległych pułku cesarzowej Augusty, uroczystość, jakich w Niemczech odbywa się co niedzielę, po kilka.

Ta jednak miała swój specjalny charakter ze względu na wysokie osobistości, które w niej wzięły udział i ze względu na rozmiary i na przemówienie, które wygłosił b. generał cesarski 74-letni Sixt v. Arnim.

Do licznie zgromadzonych generałów b. armji niemieckiej, ks. Oscara pruskiego, oficerów Reichswehry i kompanji honorowej Reichswehry z Lignicy, do niezliczonych ilości związków oficerskich, Kriegervereinów, Stahlhełmów, Jungdeutsch-ordenów i Związków Narodowych, (Vaterländ. Verbände) przemówił gen. Sixt v Arnim

— **„Mam wysoki zaszczyt poświęcenia w imieniu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Cesarza i Króla pomnika pułku cesarzowej Augusty i jego pułków rezerwowych 55-go i 102-go. Wspominamy o nim z głębokim szacunkiem, wdzięcznością i niewzruszoną wiernością, jesteśmy w duchu przy nim, Jak on jest przy nas. Witam Ks. Oskara Pruskiego, dostojną latorośl rodziny cesarskiej, witam przedstawicieli Reichswehry, o której jesteśmy przekonani, że ten sam w niej tkwi duch, który ożywiał starą armię... Najwyższem prawem dla nas jest prawo obowiązkowości, wierności przysiędze sztandarom, którą przysięgaliśmy cesarzowi."**

Clou całej tej niebywałej uroczystości było przybycie **Hindenburga**, prezydenta republiki niemieckiej, w **mundurze cesarskiego feldmarszałka**. — Przybył on na uroczystość samochodem, **bez zwykłej flagi prezydenta republiki niemieckiej i złożył swój wieniec obok wieńca cesarskiego. A potem odbył defiladę kompanji Reichswehry, „Stahlhelmu", „Jungdeutscher Orden", weteranów pułku, wszelkiego rodzaju organizacyj, „Vaterländische Verbände".**

Jako prezydent republiki niemieckiej, w mundurze armji cesarskiej — i bodaj że w imieniu jego cesarskiej i królewskiej mości cesarza Wilhelma II-go.

Równocześnie prawie odbywała się podobna uroczystość w Monachjum. W święcie udekorowanych bawarskim medalem waleczności wziął udział **b. następca tronu bawarskiego Ruprecht, nawołując do zachowania tradycji, którą trzeba zaszczepić i wpoić młodzieży. W defiladzie związków narodowych wzięła również udział kompanja Reichswehry.**

Oto kwiatki ostatniej niedzieli w Niemczech. Taka jest republika niemiecka, z którą pertraktują w Locarno.

HENRI BORDDAUX.

Sen sprawiedliwych.

Humoreska.

Udało mi się od sędziów z Neuville wydobyć wyrok uwalniający. Broniłem pewnego Włocha, którego nie bezzasadnie oskarżono o powrót do Francji, pomimo, że był wydalony. Wydalono go z powodu wykroczenia przeciwko moralności publicznej. Coprawda, winę jego powrotu łagodziła ta okoliczność, że otrzymał od władzy wojskowej rozkaz, aby stawił się do wojska. Należał on do tych ludzi o niepewnem obywatelstwie, do których dwa państwa roszczą sobie pretensje, gdy ich potrzebują — i których wydalają, gdy coś przeskrobią. Nie miałem nadziei na pomyślny wyrok; ale sprawa dawała mi sposobność do zajmującej obrony. A czyż to nie było rzeczą najważniejszą? Zagłębiłem się w prawie międzyarodowem — i zbadałem wszystkie jego tajniki, dotyczące „cudzoziemców".

Mój klient w tym dniu miał być sądzony — ostatni. Musiałem słuchać, jak sądzono pośpiesznie różnych włóczęgów, złodziei i paserów. Ława oskarżonych pustoszała. W sali panował nieznośny upał. Ach, ludzie, nie mając nic do roboty, zasiadali w tym czasie na tarasach kawiarń i przez słomkę ciągnęli mrożone napoje. Już, już woźny myślał, że posiedzenie dobiegło końca; wtem spostrzegł mego Włocha.

— He, czego pan tu chcesz? Nie masz pan jeszcze wyroku?

— Nie — odpowiedział oburzony.

— Chwileczkę... Zaraz przyjdzie kolej...

I zawołał: Sapristini!

Mój Włoch podniósł się bardzo skromnie. Sędziowie, którzy już wstawali z foteli, znowu opadli z miną nic dobrego nie wróżącą. Obejrzałem się naokół, aby przekonać się, kto mnie słucha. Ostatni słuchacze z pośród publiczności opuścili salę. Niema nic przykrzejszego, jak brak publiczności, kiedy ma się przygotowaną piękną dobrze zbudowaną, bardzo przekonywującą mowę. Musiałem tedy mówić przed pustą salą. Policzyłem moich słuchaczy: trzech sędziów, prokurator, który wprawdzie wyszedł z sali, ale zostawił swój biret, woźny, oskarżony i wreszcie żandarmi — niezrównane typy poczciwych ojców rodziny z wielkiemi szabliskami. Jednakże, zanim jeszcze zacząłem mówić, liczba moich słuchaczów zmniejszyła się o jednego: woźny zasnął na początku przesłuchiwania oskarżonego. Mimo to wstałem pełen animuszu. Gestem urodzonego mówcy odrzuciłem rękaw mojej togi adwokackiej. Położyłem przed sobą na pulpicie moje notatki i wielkie dzieła prawnicze, na które miałem się powołać. Przewodniczący wskazał palcem:

— Panie mecenasie, to wszystko należy do pana?

— Tak, panie prezydencie.

— I masz pan ochotę przytaczać z nich wyjątki?

— Tak.

— Hm, dobrze...

Zrezygnowany — cofnął się w głąb fotelu. Po krótkim wstępie przystąpiłem do rzeczy, gdy spostrzegłem, że głowa przewodniczącego chyli się ku piersi. Podniósł głowę, raz, drugi, coraz niepewniej, ale gdy mu ciężyła coraz bardziej, oparł ją na ramionach, które skrzyżował na stole. Dlaczegoż nie miał, jak jeden z jego kolegów, okularów, z namalowanemi groźnemi z szeroko rozwartemi oczami, za któremi można było ukryć drzemkę? Mogłem zauważyć, że powieki jego były zamknięte.

Zwróciłem się do sędziego z prawej strony i bombardowałem go argumentami, aby mu nie dać zasnąć. Ale ten naprzemian przymykał to prawe, to lewe oko, jak gdyby ćwiczył się w strzelaniu. Jedno oko było zawsze zamknięte. Po pewnym czasie zamknęły się oba — na dobre. Natomiast rozwarły się usta. Zatrzymałem się, ponieważ sąd składał się już z jednej tylko osoby. Ale przewodniczący, którego już nic usypiał potok mojej wymowy, okrągłym ruchem ręki zachęcił mnie do dalszego przemawiania. Zwróciłem się tedy do trzeciego sędziego. Ten był znany ze swego łagodnego usposobienia. Nigdy nie przeczył nikomu; zawsze głosował z większością. Bywało, że przewodniczący nie pytał go o zdanie. Wtedy dowiadywał się o wyroku jednocześnie z publicznością; uważał jednak za stosowne potwierdzić wyrok potakującym ruchem głowy. Wobec tego, że inni sędziowie spali — nie pozostawało mu nic innego, jak również zasnąć.

Zwróciłem się tedy do moich ostatnich słuchaczów. Ale obaj żandarmi drzemali. Coprawda, nawet podczas snu zachowali wygląd marsowy, tak, iż można było sądzić, że czuwają. Gdy zatrzymałem się zrozpaczony stratą ostatnich słuchaczów, okrągły ruch ręki przewodniczącego wezwał mnie do spełnienia obowiązku aż do końca. Tak więc ze świątyni sprawiedliwości uczyniłem zaczarowany zamek snu. Tylko Sapristini czuwał. I dawał mi znaki, abym mówił dalej. Wkrótce zrozumiałem dlaczego. Ze zręcznością sztukmistrza uwolnił się od kajdanków ręcznych. Spokojnie włożył je do kieszeni, chwilę patrzył uważnie na żandarmów, przekonał się, że śpią mocno, kociemi ruchami wydostał się z ławki, otworzył drzwi — i zniknął. A ja przez cały ten czas mówiłem...

Zgrzyt otwieranych drzwi obudził jednego z żandarmów. Spojrzał przestraszony i przekonał się, że oskarżonego niema. Obudził drugiego żandarma.

— Co to? — zawołał obudzony.

Skrzypienie butów żandarmskich wywołuje daleko więcej hałasu od mowy adwokackiej. Zbrojni mężowie wybiegli, aby ścigać przestępcę, woźny wybiegł, aby im dopomóc. Dwaj sędziowie obudzeni głośno wzdychali. Szybko przywołany prokurator włożył uroczyście biret. Tylko przewodniczący był dość spokojny.

Czekano na wynik pościgu. Żandarmi wrócili rozpaczeni. Sapristini w swoich pantoflach biegł szybciej niż żandarm w swoich długich butach. Żandarmi ponuro rozmyślali o karze, która ich czeka.

Przewodniczący rzucił okiem na swoich współwinowajców, uśmiechnął się i — nie naradzając się z asesorami — oznajmił w suchym, urzędowym tonie:

„Sąd zawiesza postępowanie przeciwko Sapristiniemu... dla braku dostatecznych dowodów winy... i nakazuje natychmiastowe jego uwolnienie".

W ten sposób obroniłem swego klienta.

Tłum. F. M.

Pierwszy śnieg.

Spadły już dzisiaj pierwsze śniegu, srebrne płaty
Na złotą baśń jesienną — na ostatnie kwiaty...
Już tają w słońcu — płoną ogniem skier tysiąca
— Słońce je chciwie pije, wiatr na ziemię strąca.
Nikną. — Już kwiaty znowu się do słońca śmieją
I chłoną radość życia, łudząc się nadzieją
Słonecznych, ciepłych dni, co może przyjdą jeszcze,
— Wszak stajał śnieg, więc milkną przeczucia złowieszcze.

— — — — — —

I łzy pierwsze popłynęły wczoraj z Twoich oczu,
Znacząc wilgotne bruzdy na twarzy otoczu.
Lecz zanim je osuszyć mogły usta moje —
Przez łzy się znowu śmiały jasne oczy Twoje.

Mar.

—o—

Kronika Krakowska.

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Piątek, 16. b. m. wieczór o godz. 7.45 po cenach całkiem zniżonych: „Hrabina Marica".

Sobota, 17. b. m. o godz. 7,45 wiecz. po cenach całkiem zniżonych: „Rewanż".

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Hamlet".
Sobota: „Zmartwienia p. Hamelbeina".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Promień": „Dr. Mahbuse".
Kino „Uciecha": „Express miłości".
Kino „Wanda": „Piekielna jazda".
Kino „Reduta": „Miłość w prerjach".
Kino „Warszawa": „Syn Sahary".

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Klara Hay — Lwów, Józef Hay — Lwów, Juljan Henneberg — Warszawa, Hr. Ignacy Sołtan — Zagórzany, Aleksander Dobrowolski — Warszawa, Wład. Czerkawski — Dziedziłów, Hr. Louise Sciptio del Campo — Medjolan, Józef Koula — Dobra, Franciszek Tomasak — Dobra, Andrzej Deskur — Sancygniów, Konrad Wyleżyński — Warszawa, Salomon Schapira — Wiedeń.

Hotel Saski. Ludmiła Martinek — Brzeznienia, Zdziław Kadyj — Jasło, Piotr Przesmycki — Dąbr. Górn., Kamila Dźwigalska — Warszawa, Franc. Pierzgała — Warszawa, Józef Markiewicz, — Warszawa, Michał Propst — Lwów, Jan Wiktor Krzesiwo — Raba Wyżna, Kazimierz Ćwiertniak — Krosno, Leonid Hadbank-Kniszyński — Łódź, Jan Porajski — Horodyszcze.

—o—

Rozbudowa krak. węzła kolejowego. W celu opracowania projektu rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego, przystępuje Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie w bieżącym miesiącu do przeprowadzenia potrzebnych zdjęć terenowych na obszarze gminy miasta Krakowa oraz gmin Mydlniki, Bronowice Małe, Rakowice i Prokocim.

Podając to do wiadomości publicznej wzywa Magistrat interesowanych właścicieli, posiadaczy i dzierżycieli gruntów, aby nie przeszkadzali personelowi kolejowemu w czynnościach pomiarowych, przyczem zauważa, że ewentualne wskutek pomiarów powstałe szkody na gruntach, będą dotyczącym ineresentom wynagrodzone.

Odznaczenia. Wczoraj wręczył Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski odznakę złotego „Krzyża Zasługi" p. inż. Zenonowi Dankiewiczowi em. inspektorowi ewidencyjnemu Izby skarbowej w Krakowie. — Ponadto wręczył P. Wojewoda p. Ludwice Grodzickiej artystce-pianistce, przewodniczącej Związku muzyczno-pedagogicznego w Krakowie i znanej działaczce na polu społecznem i humanitarnem srebrny rządowy medal pamiątkowy „3. Maja".

Echa defraudacji w 2 p. lotn. w Rakowicach. W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Joannie Klimowej, oraz Helenie Łękównej o zbrodnię ułatwienia ucieczki zbiegłemu aresztantowi. Sprawa ta pozostaje w związku z defraudacjami w pułku lotniczym. Aresztowany Dymitr Kuzyk, urzędnik rachunkowy zeznał, że po swej ucieczce udał się do Nachlika, urzędnika urzędu gosp. w Krakowie, gdzie miał przechowane dolary. Nachlika nie zastał, jednak żona Nachlika poradziła mu, by się ukrył w mieszkaniu Klimowej w Podgórzu. Kuzyk zastosował się do rady, poczem przy pomocy obu oskarżonych kobiet zbiegł z Krakowa. Okazało się, że Nachlik ze swą żoną nie żyje, a kobieta, którą Kuzyk nazwał żoną Nachlika, jest jego siostrzenicą, a nazywa się Helena Łękówna. Wczorajsza rozprawa przeciw Klimowej i Łękównie została odroczona.

Co dzień niesie?

Październik 16 Piątek	† Martymiana, Saturjana Słońce: W. 6.1 Z. 16.44 Księżyc: W. 4.7 Z. 16.43

Wykrycie gniazda komunistycznego w Krakowie.

ORGANIZACJA KRAK. UTRZYMYWAŁA KONTAKT Z WIĘŹNIAMI POLITYCZNYMI W WIŚNICZU.

Jak się dowiadujemy, organa policji politycznej w Krakowie przeprowadziły wczoraj rewizję w mieszkaniu Spatznerów przy ul. Kupa 27 i wykryły tam siedzibę organu Związku młodzieży komunistycznej „Towarzysz" oraz nielegalne wydawnictwo „Internazionale Presse-Korespondenz".

Na skutek wyniku rewizji aresztowano Mojżesza Spatznera, czeladnika szewskiego, którego odstawiono do więzienia sądowego.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że więźniowie polityczni odsiadujący karę w Wiśniczu utrzymywali ścisły kontakt z organizacją komunistyczną w Krakowie.

Na ślad tego kontaktu naprowadził policję list pisany przez więźnia, głośnego działacza komunistycznego Rubina z zakładu karnego w Wiśniczu. List wysłany przez cenzora zarządu więzienia znaleziono u Ewy Kaufmannowej z Rozenbaumów w Bochni na stacji kolejowej w chwili gdy Rozenbaumowa miała się udać do więzienia z zapasem żywności dla tamtejszych więźniów.

W dalszym ciągu dochodzeń policyjnych w tej sprawie aresztowała policja Szajenbera Kindermanna, który po odsiedzeniu kary w Wiśniczu przyjechał do Krakowa 14 bm. z wiadomościami od wiśniczowskich więźniów politycznych dla Spatznerów.

Strzał rewolwerowy w Parku Krakowskim.

SAMOBÓJSTWO CZY WYPADEK?

Wczoraj po południu zaszedł w Krakowskim parku tajemniczy wypadek postrzelenia. Na huk strzału zbiegli się przechodnie i zobaczyli na ławce leżącą omdlałą i zbroczoną krwią jakąś młodą kobietę.

Stwierdzono, że jest to pani Stanisława Millerowa, lat 22, żona kupca, zamieszkała przy ul. Piotra Michałowskiego 14. Około ławki znaleziono rewolwer. Nie wiadomo, czy ma się tu do czynienia z zamachem samobójczym, czy też nieszczęśliwym wypadkiem z bronią. Wezwany lekrz pogotowia ratunkowego stwierdził ranę postrzałową w udo i po założeniu opatrunku przewieziono panią Millerową do szpitala.

Przygoda w Tatrach.

(Omal nie katastrofa.)

Zakopane, (koresp. wł.)

W środę dnia 7 b. m. pięciu uczniów tutejszego gimnazjum, korzystając z dnia wolnego od nauki i rzeczywiście cudnej pogody, wybrało się na wycieczkę do Czarnego Stawu Gąsienicowego, z tem, że tego samego dnia powrócą. Gdy jednak na noc nie wrócili, a telefonem zapytane schronisko na hali Gąsienicowej odpowiedziało, że chłopcy w niem nie nocowali, w obawie o ich życie, wyruszyło w czwartek wieczór Ochotnicze Pogotowie ratunkowe pod wodzą p. Zdyba i w asyście życzliwie przez tut. Dow. Wysokogórskiej Kompanji użyczonych 16-tu żołnierzy na poszukiwania zaginionych. Nim jednak pogotowie powróciło w piątek wieczór po bezskutecznych 18-godzinnych przeszukiwaniach stoków Małego Koziego, Zamarzłej Turni, Kozich Czubów i t. d. — chłopcy zjawili się w Zakopanem cali i zdrowi, ale zupełnie wycieńczeni, przemarzli i wygłodzeni. Według ich opowiadania, wbrew pierwotnemu planowi — po wyjściu na Zawrat, zamiast powrócić na halę Gąsienicową i stąd do Zakopanego tą samą drogą, zamierzyli obejść ścianę Świnicy, by przez przełęcz Liljową wrócić na halę. Nie znając dokładnie drogi trafili na przełęcz Gładką i przez nią weszli do olbrzymiej, po czeskiej stronie leżącej Doliny Cichej. Tu zastała ich mroźna tatrzańska noc. Ułożyli się więc w lesie na sen w oczekiwaniu dnia. Następnie idąc wciąż Doliną Cichą weszli do Doliny Kamienistej, a wobec zapadającej drugiej nocy przespali się w szałasie, by dopiero trzeciego dnia przez przełęcz Pyszniańską trafić do Doliny Kościeliskiej skąd do Zakopanego, nakładając w ten sposób olbrzymi kilkunastokilometrowy kawał drogi. Nie zaopatrzeni w żywność, ani odpowiednio ciepły strój — zgłodniali, przemarznięci i wycieńczeni do najwyższego stopnia, bodaj czy nie odpokutują chorobą swej lekkomyślności.

Przez 48 godzin żyło Zakopane pod obuchem strasznego niepokoju o życie i los pięciu chłopców.

Akademja ku czci św. Franciszka z Assyżu. Chór cecyljański „Przystani Społecznej" urządza w sobotę, 17. b. m. o godz. 7 wiecz. uroczystą Akademję z okazji 700 rocznicy ułożenia przez św. Franciszka „Hymnu do słońca". Akademja odbędzie się na krużgankach Bazyliki O. O. Franciszkanów, z urozmaiconym programem, pod art. kierownictwem znanego śpiewaka i muzyka, **ks. Dr. Bernardino Rizzlego** Wyjątki z opery „Carnaro" — „Impresja deszczowa" (słowa hr. Pusłowskiego) i „Mnich" (słowa Korzeniowskiego) dadzą poznać uczestnikom Akademji, nowy kierunek w śpiewie i muzyce. Odczyt o wpływie św. Franciszka na śpiew i muzykę wygłosi Dr. M. Grafczyńska.

Po zaproszenia można zgłaszać się we czwartek i piątek w lokalu „Jadłodajni miejskiej", ul. Franciszkańska L. 4. od godz. 4 do 6 wieczorem.

Rażony prądem elektrycznym. Wczoraj podczas naprawy przewodów elektrycznych w garbarni na Zakrzówku został rażony prądem elektrycznym 49 letni Jakób Nowak, robotnik. Skutkiem porażenia stracił on przytomność i spadł z drabiny, doznając przytem ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia rat. stwierdził u Nowaka prócz obrażeń także poparzenia prądem całej twarzy. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Instytut matematyczny znalazł pomieszczenie w odnowionym gmachu byłej szkoły przemysłowej na II. p. przy ul. Gołębiej. Tamże na I. piętrze mieszczą się seminarja języka polskiego i języków słowiańskich, zaś na parterze seminarjum ekonomiczne i bibljoteka prawników.

W zamiarze samobójczym zażyła większą dozę arszeniku 22-letnia Marja Łopatyńska, zam. przy ul. Racławickiej l. 10. Desperatce udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Kupiła materję za darmo. Aresztowano Genowefę Rzepecką, lat 19 liczącą, rodem z Milowic, powiat Będzin, która pod pozorem kupna weszła w towarzystwie dwuch nieznanych osobników do sklepu Maksa Szlachty przy ulicy Florjańskiej l. 6 i tam skradła sztukę wełnianej materji (10) mtr. wartości 250 zł. Materję skradzioną odebrano Rzepeckiej już po wyjściu ze sklepu i zwrócono poszkodowanemu.

Kradzież mieszkaniowa. Wasilewska Paulina, zamieszkała przy ulicy Zielonej l. 95 zgłosiła kradzież z niezamkniętego mieszkania w nocy z 12./13. nieznani sprawcy skradli jej garderobę łącznej wartośc 1000 zł.

Krwawa kolenda. Dnia 26. grudnia 1922 roku rozegrała się we wsi Ściejowicach wielka awantura między tamtejszymi parobkami, a grupą parobczaków z Piekar pod Krakowem, przybyłych do Ściejowic na zabawę kolendową. Podczas bijatyki padły strzały, od których zginął Feliks Jasiołek.

Piekarzanie dowiedziawszy się, że w domu Katarzyny Taborskiej, zabawiają się policjanci, którzy ich poprzednio rozpędzili, wtargnęli na jej obejście uzbrojeni w baty, noże i rewolwery, z okrzykiem: „Bij, zabij policjantów!" W czasie walki, posterunkowy Lech został ciężko ranny, a kilka osób, biorących udział w zabawie, doznało lżeszych obrażeń.

Epilog tej niezwykłej walki Piekarzan z Ściejowiczanami i policją miał się rozegrać w dniu wczorajszym w krakowskim sądzie okr. karnym. Na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym zasiadło 21 parobczaków z Piekar, pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, oraz zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała. Po przesłuchaniu obwinionych i świadków rozprawę odroczono do dnia 4. listopada, celem zawezwania świadków odwodowych.

Ceny z targu. Na wtorkowym targu płacono za: Mleko zbierane 1 litr. 0.18—0.20 zł., mleko niezbierane 0.25—0.30 zł., śmietana słodka 0.50—0.60 zł., śmietana kwaśna 1.60—2.00 zł., masło 1 kg. 4.50—5.00 zł., ser 1 kg. 1.00—1.20 zł., jaja kopa 10.00—10.50 zł., jaja szt. 0.17—0.18 zł., kury szt. 4.00—7.00 zł., kurczęta para 3.00—7.00 zł., kaczki żywe szt. 3.00—6.00 zł., kaczki bite szt. 2.50—5.00 zł., gęsi żywe szt. 6.00—10.00 zł., gęsi bite szt. 5.00—8.00 zł., indyki szt. 8.00—12.00 zł., ziemniaki 1 kg. 0.08—0.11 zł., buraki 1 kg. 0.08—0.10 zł., marchew 1 kg. 0.08—0.10 zł., selery kg. 0.10—0.15 zł., czosnek kg. 1.00—1.60 zł. Kapusta biała 0.04 zł., kapusta włoska 0.15 zł., chrzan kg. 1.00—1.50 zł., szpinak kg. 0.60—1.00 zł., włoszczyzna kg. 0.15—0.25 zł., pomidory kg. 1.40—2.00 zł., kalafiory szt. 0.20—1.00 zł., jabłka krajowe 1 kg. 0.30—0.50 zł., jabłka stoł. zagr. 1 kg. 0.60—1.00 zł., gruszki kraj. kg. 0.80—1.00 zł., śliwki węgierki kg. 0.80—1.00 zł., orzechy 1.40—1.60 zł.

Aresztowanie służącej złodziejki. W ubiegłą sobotę aresztowano Annę Bukowską, lat 21, służącą bez stałego zamieszkania pod zarzutem zbrodni kradzieży, dokonanej na szkodę swego służbodawcy Jana Cudzika, któremu skradła garderobę i biżuterję wartości około 200 złotych, tudzież pod zarzutem tej samej kradzieży dokonanej na służbie na szkodę Giny Gastfreund, której podczas jej chwilowej nieobecności skradła garderobę, biżuterję i gotówkę łącznej wartości 1300 złotych, poczem zbiegła. Przy aresztowaniu zasekwestrowano prawie w całości skradzione rzeczy.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek: przedstawienie zawieszone.

Piątek: (premjera) „Pokojówka szuka miejsca“.

Sobota: „Pan Naczelnik... to ja“.

Niedziela po poł. o godz. 3. m. 30: „Mazepa“ (opera). Ceny o 40 prociet zniżone.

Niedziela wieczorem: „Pokojówka szuka miejsca.

TEATR KATOWICKI.

W piątek premjera pełnej sentymentu i humoru komedji głośnego autora francuskiego Sachy Gutry'ego „Pokojówka szuka miejsca“, która ze względu na oryginalną treść, oraz bogatą kanwę, na której autor rozsnuł dzieje swych bohaterów wzbudza żywe zainteresowanie, impulsywnością akcji, oraz barwnością charakterów mistrzowsko zaobserwowanych. Artystyczną obsadę tworzą p. p. Karbowska (finezyjna pokojówka), Ordyńska, Sławińska, dyr. Karbowski, Madaliński, Olderowicz, Senowski. Subtelna reżyserja dyr. Karbowskiego uwypukliła wszystkie walory tej świetnej sztuki.

W sobotę --Pan Naczelnik... to ja“, na którym rozbawione tłumy publiczności hucznemi brawami nagradzają świetną grę wszystkich wykonawców.

W niedzielę o godz. 3,30 po cenach o 40 proc. zniżonych opera Minchejmera „Mazepa“ ciesząca się rekordowem powodzeniem. Główne partje odtwarzają p. p. Zamorska, Dolnicki, Płoński, Bedlewicz, Mazanek, Sobańska. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

W niedziele wieczór po raz drugi „Pokojówka szuka miejsca“.

Z KATOWICKIEGO.

Pierwszy śnieg. Wczoraj przy chłodnej aurze sypnął z zachmurzonego, jesiennego nieba — pierwszy ziarnisty śnieg, który prędko zamienił się w wodę i błoto. Skończyły się i minęły ciepłe, słoneczne dni... Zima wysłała już ku nam zwiastuny swego zbliżania się (m)

Zmiana sposobu wnoszenia wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia. Na zasadzie rozporządzenia Ministra Pracy i Op. Społ. Zarząd Gł. Funduszu Bezrobocia uchwalił, żeby Zarządy Obwodowe F. B. nie przyjmowały bezpośrednio wkładek od Zakładów pracy. Zarząd obowodowy Funduszu Bezrobocia na miasto i powiat Katowice komunikuje, że wspomniane wkładki należy wpłacać bezpośrednio do P. K. O. na rachunek Zarz. Gł. F. B. — Nr. 9600 — Warszawa. Zawiadomienie co do ilości zatrudnionych robotników z podaniem liczby tych z pośród nich, którzy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz co do sumy przypadającej Fund. Bezrob. należy nadal przesyłać do Zarz. Obwod. Fund. Bezrobot. w Katowicach (Warszawska 49).

Przy wpłacaniu kwot do P. K. O. na rachunek Gł. Zarz. Fund. Bezrob. należy przestrzegać, żeby na odwrotnej stronie odcinka wypisać nazwę miejscowości Zarządu Obw. t. j. „Katowice“, oraz podać u góry nr. rejestru.

Jeśli Zakłady pracy zatrudniają robotników w różnych powiatach, należy przekazywać deklarowane kwoty oddzielnie z każdego powiatu.

Jest pożądane, aby Zakłady pracy podawały Zarz. Obw. F. B. regularne — w celach statystycznych — ilość zatrudnionych robotników z podaniem liczby podlegających ubezpieczeniu, która przechodzi na pierwszego każdego miesiąca. (m)

O pracę dla bezrobotnych — w innych dzielnicach Polski. Na sobotnim Zjeździe delegatów powiatu katowickiego Z. O. K. Z. omawiano sprawę ewentualnego zatrudnienia bezrobotnych ze Śląska w innych dzielnicach Polski, co odciążyłoby znacznie skarb, a ludziom dało pracę i zarobek.

Uchwalono odpowiednią rezolucję. (m)

Z zebrania powiatowego Z. O. K. Z. w Katowicach. Na sobotniem zebraniu delegatów z powiatu katowickiego Z. O. K. Z. prawie wszyscy delegaci uskarżali się ze smutkiem na stosunkowo b. słaby udział inteligencji zwłaszcza napływowej — w pracy społecznej i narodowej, w pracy z ludem i dla ludu. Ten brak chętnych do pracy powoduje, że ciężar roboty społecznej albo spoczywa na nielicznych, szybko wysilających się barkach, albo wprost zapada się, nie mając nikogo, ktoby go podjął.

Notujemy te żale — z obowiązku dziennikarskiego...

Wiemy, że ogół urzędniczy często zapracowany jest ponad godziny urzędowe: że przy ciężkiej pracy zawodowej ludzie są przemęczeni. Tem niemniej jednak podzielamy słyszane na zjeździe zdania, że udział inteligencji w pracy społeczno-narodowej stanowczo musi być większy.

W tym względzie powinny okazać swój wpływ różne organizacje społeczne i zawodowe, wkładając wprost na swych członków obowiązek moralny, społeczny, honorowy szerszej współpracy narodowej. Nikt z nas nie może zapominać, że pracy narodowej rzetelnej, energicznej, szczególnie na Śląsku potrzeba, — że ciężaru tej pracy — pod groźba odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń, nie wolno spychać na nieliczne jednostki, nie wolno wymigywać się od niej.

Źle sobie wystawia świadectwo, kto nie znajduje chwili na dorzucenie swych wysiłków do całokształtu pracy społecznej swego środowiska.

Zatem weźmy sobie do serca tych słów parę... S.

Dzieci bez dozoru. Dnia 10. bm. poparzyła się gorącą wodą, przygotowaną do prania bielizny dwuletnia córka Józefa S. zam. w Katowicach przy ul. Raciborskiej Nr. 36, wskutek czego dnia 14. bm. zmarła. Za przyczyna powyższego wypadku policja prowadzi dochodzenia.

Przedstawienie teatralne. W niedziele, dn. 18. bm., o godz. 7-mej wieczorem urządza Tow. Pań z Handlu i Przemysłu w Katowicach w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. przedstawienie teatralne p. t. „Dwie matki“. Bilety nabyć można w niedzielę po sumie i po ostatniem nabożeństwie polskiem w Domu Związkowym przy kościele N. P. M. pokój nr. 1. — Kasa biletowa otwarta w niedzielę o godz. 6-tej wieczorem.

O utworzenie toru łyżwiarskiego i saneczkowego. Zimową porą ludność mniejszych miast i miasteczek skazana jest na dokuczliwe nudy z powodu braku rozrywek.

Już w zeszłym roku mówiło się w Mysłowicach o możliwości stworzenia na zimę toru łyżwiarskiego i saneczkowego, które cieszyłyby się stale dużą frekwencja (nauczycielstwo, urzędnicy, młodzież).

Byłoby bardzo pożądane, żeby Magistrat mysłowicki zajął się tą sprawą. Stworzenie wspomnianych torów uprzyjemniłoby ludności szare dni zimowe, dałoby zdrową rozrywkę, Magistratowi zaś mogłoby przysporzyć dochodu.

Wielki wiec urzędników śląskich.

Katowice, 15. 10.

Staraniem Zarządu Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Katowicach odbył się dnia 13. 10. 1925 r. w sali Domu Chrześcijańskiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej wiec funkcjonarjuszy wszystkich gałęzi administracji państwowej, samorządowej i komunalnej obszaru Województwa Śląskiego. Wiec miał ustalić stanowisko, jakie urzędnicy zająć mają wobec groźby utraty 40-procentowego dodatku śląskiego. Zjawiło się zwyż 600 przedstawicieli 17 związków, obejmujących wszystkie dekasterje urzędnicze, a reprezentujące zwyż 20000 urzędników.

Wiec zagaił prezes Związku Urzędników państw., samorządowych i komunalnych, p. dr. L. Hełmski, wyłuszczając w krótkich słowach cel wiecu. Przewodniczącym wiecu wybrano p. dra Hełmskiego, który wybór przyjął i głos oddał naczelnikowi Wydziału Budżetowo-Gospodarczego, p. st. radcy Janowi Knoblochowi. Pan radca Knobloch w krótkich i dosadnych słowach naszkicował genezę dodatku śląskiego i uzasadnił konieczność dalszego utrzymania dodatku 40-procentowego, którego zniesienie w obecnej sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej co najmniej byłoby przedwczesne.

W dyskusji nad referatem zabrał głos imieniem nauczycielstwa szkół średnich p. profesor Syska z Mysłowic, wzywając wszystkie związki urzędnicze i zawodowe do zajęcia jednolitego frontu co do zatrzymania 40 procent dodatku, przyczem wskazywał na ciężkie położenie nauczycielstwa tak co do wykonania swego zawodu jak i pod względem prywatnym. Wedle mówcy głównem powodem zamierzonego skreślenia dodatku ma być daleko idący plan oszczędnościowy. Mówca nie bez ironji zaznacza, że sanacja skarbu nie koniecznie musi być przeprowadzona kosztem urzędników państwowych, którzy są przecież filarami Państwa. Podkreśla dalej, że urzędnicy i drobni przedsiębiorcy regularnie i terminowo spłacają swoje podatki, natomiast wielki przemysł i wielkie rolnictwo, które największe powinny Państwu dać dochody, obowiązków swoich nie spełniają. Skreśleniem 40-procentowego dodatku funkcjonarjuszom śląskim finansów państwowych się nie poprawi.

Po nim zabrał głos imieniem Związku Kolejarzy Z. Z. P., p. Furgoł, który szczególny nacisk kładł na anormalne stosunki na rynku artykułów pierwszej potrzeby, które wykazują obecnie tendencję raczej zwyżkową. Skreślenie dodatku 40-procentowego równałoby się odjęciu urzędnikom tego minimum potrzebnego do egzystencji.

Następnie udzielił p. przewodniczący głosu prezesowi Związku Urzędników Pocztowych, p. Maćkiewiczowi. Ten w jaskrawych słowach przedstawił skrajną nędzę urzędników pocztowych i beznadziejne ich położenie materjalne.

Następnie przemówił z kolei imieniem nauczycieli szkół wyższych p. dr. Betleja, który również oświadczył się za zniesieniem wszelkich remuneracyj i dodatku mieszkaniowego, którego wysokość w stosunku do drożyzny mieszkaniowej przedstawia wprost śmieszną kwotę. Zużytkowanie tych oszczędności na budowanie domów urzędniczych poprawiłoby los urzędników, którzy wśród fatalnych stosunków mieszkaniowych nabawiają się chorób płucnych, zaś bezrobotnym dałoby możność zarobkowania. Mówca jest również za bezwzględnem zatrzymaniem 40-procentowego dodatku śląskiego.

Następnie udzielił p. przewodniczący głosu przedstawicielowi Koła Związku Urzędników Pocztowych w Bielsku, p. Müllerowi, który oświadczył, że dnia 4. b. m. odbył się w Bielsku wiec urzędników kolejowych i pocztowych Śląska Cieszyńskiego w kwestji dodatku śląskiego. Wiec ten uchwalił przedłożenie odpowiedniego memorjału wszystkim Ministerstwom i posłom. Z memorjałem tem wysłano delegację do Warszawy, która przedstawiła sprawę swoją referentom ministerjalnym i pojedyńczym posłom. Mówca twierdzi, że wedle oświadczenia posłów niektórych miałby 40-procentowy dodatek dla górnośląskiej części Województwa nie być zagrożony, natomiast ma być planowane znaczniejsze obniżenie dodatku dla urzędników Śląska Cieszyńskiego. Mowca prosi imieniem związku swego wiec katowicki o opiekowanie się w swoim memorjale i urzędnikami cieszyńskiej części Województwa.

Pan Szafran jako przedstawiciel Związku Nauczycielstwa oświadcza, że redukcja i tak już marnych poborów urzędniczych odjęłaby nauczycielstwu możność intenzywnej pracy oświatowej i społecznej, co bezwarunkowo byłoby połączone ze szkodą dla Państwa, a równocześnie wodą na młyn pewnych elementów. Obecnie położenie nauczycielstwa jest tak ciężkie, że 25 procent ogółu choruje na suchoty. Pogorszenie położenia materjalnego nie przyczyni się do polepszenia stanu zdrowotnego nauczycielstwa, a raczej przysporzy Państwu większe wydatki na koszt szpitalny i przedwczesne emerytury.

Ostatni przemówił imieniem urzędników celnych p. Nehring, który scharakteryzował ciężka służbę urzędników celnych.

Po zamknięciu dyskusji postanowił Wiec jednogłośnie na wniosek p. dra Hełmskiego, że delegaci pojedyńczych związków najpóźniej do dwuch dni wspólnie ułożyć mają memorjał odpowiedni do żądań wiecu, który wraz z powziętą rezolucją przedłożyć należy Sejmowi warszawskiemu, śląskiemu, Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, oraz p. Wojewodzie Śląskiemu.

Rezolucja ta brzmi następniąco:

„Zebrani na wiecu w domu Chrześcijańskim w Katowicach urzędnicy wszystkich kategorji, a mianowicie: urzędnicy wojewódzcy, kolejowi, pocztowi, celni, sądowi i komunalni, nauczyciele szkół ludowych, wyższych itd., stwierdzają, że położenie ekonomiczne Województwa Śląskiego, a mianowicie większa drożyzna artykułów codziennej potrzeby, większe wymagania co do wydatności pracy, jakoteż odmienne od innych dzielnic stosunki polityczne, wymagające większej absorbcji sił uzasadniają dodatek 40 procentowy, — który jedynie dozwala wraz z pensją pokryć najkonieczniejsze potrzeby życiowe, — stwierdzają — dalej, że redukcja, nie mówiąc już całkowite zniesienie tego dodatku, wtrąciłoby rzesze urzędnicze Województwa Śląskiego w skrajną nędzę, zpauperyzowałyby całkowicie tych urzędników, — od których pracy zależy w pierwszej linji pomyślność Państwa.

Wobec tego zwracają się zebrani do Rządu Centralnego z prośbą o utrzymanie nadal 40% dodatku dla wszystkich urzędników Województwa Śląskiego“.

Po uchwaleniu rezolucji tej wiec zamknięto. Przebieg wiecu był spokojny, tok obrad i dyskusji poważny, godny reprezentacji kół urzędniczych.

Str. 5.

Z politycznego dnia.

CHADECKI KOŁTUN O KATOWICACH.

W ostatnim „Głosie Narodu“ jakiś arcykołtun, jak sądzić należy z podpisu A. Krak (owski), opisał tak swoje wrażenia z Katowic:

„Drugie oblicze (Katowic), to — niemieckość. Bo jakkolwiek wszędzie widzi się napisy polskie, obok nich istnieją niemieckie. Na ulicach zaś słyszy się najczęściej mowę niemiecką. Wszyscy inteligentniejsi przechodnie, wszystkie lepiej ubrane kobiety, mówią po niemiecku. W kawiarniach, restauracjach — z małemi wyjątkami — ba, nawet w westibulu polskiego teatru słyszy się mowę niemiecką“.

Nie trzeba się dziwić temu, kto to pisał, bo to samo, że posłał swoje wrażenia do chadeckiego organu, mniej więcej charakteryzuje jego poziom umysłowy. Co robią jednak w „Chaosie Narodu“ te wszystkie wstępne W. Z.-ety przeglądowe S. S.-esy i inne małoryby polityczne. Czy panowie nie zdajecie sobie sprawy, że taka marna notatka pisana przez A. Krak. (owskiego) kołtuna, zacytowana przez „Kattowitzer Zeitung“ a następnie resztę berlińskiej hakaty, nadaje się na artykuł wstępny na temat „Czy Górny Śląsk jest polskim?“ Czy wiecie, co za olbrzymie szkody wyrządzałaby prasa polska — Polsce, gdyby w każdem piśmie był tylko jeden W. Z., a „korespondenci“ byliby takimi kołtunkami, jak A. Krak. (owski). Na szczęście jednak dla Polski — ma ona tylko jeden „Głos Narodu“ i jedna jest tylko redakcją w tym chaosie. I dlatego możemy Polsce gratulować.

Kl. Hr.

Warto pomyśleć i coś zrobić, tembardziej, że teren odpowiedni np. obok „promenady“ — jest. (m)

Posady dla nauczycielek gospodarstwa domowego. Wydział Oświecenia Publicznego ma zamiar zamianować w najbliższym czasie kilka nauczycielek gospodarstwa domowego, przy górnośląskich szkołach powszechnych. Kandydatki posiadające odpowiednie kwalifikacje tj. świadectwo ukończenia z poszczególnym wynikiem Seminarjum Gospodarstwa Domowego, mogą wnosić do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach podania, do których dołączyć należy curriculum vitae, uwierzytelnione odpisy świadectw i świadectwo lekarza powiatowego lub szkolnego, stwierdzające ich fizyczną zdolność do sprawowania zawodu nauczycielskiego.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. Transport bezrobotnych. We wtorek odjechał z tutejszej stacji zbornej transport bezrobotnych do Francji, w którym było mężczyzn 177, kobiet 79, dzieci 109 — razem 365.

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 8—14 bm. przypuszczalna liczba bezrobotnych w obwodzie mysłow. Urz. Pośr. Pracy wynosiła 2560 osób.; zarejestrowano zaś 2282.

Do pracy wysłano 85, zapośredniczono w 73 wypadkach, z ewidencji zdjęto 4. Wsparcie pobierało według akcji ustawowej 855, według akcji doraźnej państw. 227, według rozporządzeń niemieckich 42, według akcji wojewódzkiej doraźnej 25.

Do Francji wysłano jednego górnika. (m)

O rozszerzenie działalności teatru na prowincji. Od czytelników z Mysłowic otrzymujemy uwagi na temat rozszerzenia działalności Teatru Polskiego w Katowicach — na prowincji.

Nastała pora jesienna; niezadługo przyjdzie zima. Nie każdy będzie chciał, albo mógł jechać do teatru i być narażonym na wracanie późno w noc o chłodzie i głodzie. Możeby zatem Tow. Przyj. T. P. zechciało pomyśleć, czy na okres jesienny i zimowy nie dałoby się rozszerzyć sieci wyjazdów zespołu teatru — na prowincję, przynajmniej w jakiś czas.

Dogodność ta byłaby z uznaniem powitana przez mieszkańców Mysłowic, jak również z pewnością i innych okolic. (m)

Przebieg akcji ziemniaczanej. Do dnia 14. bm. rozdzielono 16 wagonów ziemniaków po 2 centnary na osobe. Spodziewane jest jeszcze nadejście około 10 wagonów.

Razem rozdzielonoby w samych Mysłowicach około 26 wagonów ziemniaków.

Sprzedaż licytacyjna. Dnia 23. bm. o godz. 11-tej przedpol. przy ul. Kaczej 15 sprzedane będą w drodze licytacji 2 stoliki z lampami, garnitur mebli koszykowych (5 sztuk) i umywalka z lustrem — najwięcej dającemu gotówkę. (m)

Odczyt o gruźlicy. W sobotę, dnia 17. bm., o godz. 8-ej wiecz. w sali Sznajdera w Rynku Dr. Cienciała wygłosi popularny odczyt o gruźlicy.

Temat powinien zainteresować szerokie sfery. (m)

„AEROMOBIL".
SAMOCHÓD I AEROPLAN.



Inżynierowi Maykemper udało się skonstruować aeroplan, który może być równocześnie używany jako samochód. Kilka prostych manipulacji wystarczy, aby zamienić samochód na aeroplan.

Waga aeroplanu łącznie z załogą i benzyną wynosi około 350 kgr. Maszyna ma jako samochód 6 m długości, 1½ m wysokości i szerokości.

„Aeromobil" kosztuje to samo, co samochód.

Rezygnacja „dyktatora obyczajności".

Jenerał Butler, będący od lat dwudziestu szefem policji filadelfijskiej i zwany, wskutek walki bezwzględnej, którą prowadził ostatniemi czasy z gwałcicielami prawa o prohibicji, „dyktatorem obyczajności", zrezygnował ze swego stanowiska.

Rezygnację swą jenerał Butler uzasadnia tem że wszelkie jego wysiłki w kierunku zwalczenia potajemnego wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych nie odniosły pożądanego skutku wobec braku poparcia ze strony publiczności.

Mimowolna złośliwość.

Pewnemu małżeństwu umarł chłopczyk paroletni, pomimo usilnych starań lekarza uratowania życia maleństwu.

Rodzice rozpaczają. — Rozpacza też starsza siostrzyczka zmarłego, widząc łzy rodziców, — gdy powiedziano jej, że braciszek przeniósł się na zawsze do grona aniołków.

Wreszcie podchodzi do matki i powiada: — „Prawda mamusiu, gdy Bozia potrzebuje nowego aniołka, to pisze do doktora?".

Ilu ludzi mieszka na kuli ziemskiej?

Wszelkie dotychczasowe obliczenia ludności, zamieszkującej kulę ziemską, nie mogą być dokładne, ponieważ brakuje dokładnych danych statystycznych ze środowisk, zawierających w sobie największe masy ludzi.

I tak ludność Chin, Indyj Wchodnich i Afryki Centralnej obliczaną jest tylko w przybliżeniu, a co się tyczy niektórych stron, np. środka Ameryki Południowej, to nawet w przybliżeniu trudno ustalić liczbę ich mieszkańców.

Koniec końców, statystycy obliczają, że przy końcu ubiegłego roku żyło na kuli ziemskiej 1.800.000.000 ludzi. Liczba ta wynosiła przy końcu 1910 roku 1.680.000.000, czyli była mniejszą o 120 miljonów.

Objaw to świadczący o żywotności człowieka, boć w tym czasie toczyła się przecież wojna światowa, która — poza zwykłą śmiertelnością — pochłonęła życie około 10 miljonów ludzi.

Następstwa jednolitej wojny dadzą
Następstwa jednak tej wojny dadzą się niezawodnie odczuć dopiero w przyroście ludności europejskiej, liczącej obecnie — okrągło — 450 miljonów.

Ilu cudzoziemców odwiedza Warszawę?

Jak wykazują dane statystyczne, Warszawę odwiedza miesięcznie około 1000 obcokrajowców, z których największą liczbę stanowią obywatele Rzeszy niemieckiej i tak: w miesiącu marcu do Warszawy zawitało obcokrajowców 636, z których Niemców było 127, następnie w kwietniu przybyło cudzoziemców 1201, a pomiędzy nimi Niemców 213, w miesiącu maju zanotowano przybyłych zagranicznych 1.250, a w nich Niemców 210, w czerwcu przybyło obcokrajowców 124, a w nich Niemców 124, w miesiącu lipcu obcokrajowców zapisano 1.106, a pomiędzy nimi 129 Niemców.

W dalszym ciągu ilościowo pod względem narodowości idą Stany Zjednoczone (znaczna liczba emigrantów, powracających chwilowo do kraju), następnie Austrja, Czechosłowacja, Francja, Rosja, Anglja, Włochy, Litwa, Szwajcarja, Holandja.

Jak widać z powyższego zestawienia, Francja stoi na czwartem miejscu, a Anglja dopiero na szóstem miejscu.

Zabawy milusińskich w Paryżu.



Corocznie Paryż urządza swym milusińskim atrakcyjny wyścig na ulubionych przez nich „rowerach", których konstrukcja jest ostatnim wyrazem techniki dziecięcej. Na ilustracji naszej widzimy z jakim zapałem dzieciarnia, z której wyjdzie niejeden szampjon sportu kolarskiego, oddaje się tej rozrywce. Tegoroczny wyścig odbył się na terenie Międzynarodowej Wystawy Sztuki Zdobniczej w Paryżu.

Jak się produkuje starożytne dzieła.

Ponieważ popyt na starożytne obrazy jest wielki, utworzyły się w dużych miastach Europy specjalne „instytucje", które zajmują się profesjonalnie fabrykacją oraz sprzedażą „starych mistrzów". Na czele takich przedsiębiorstw stoją bardzo zdolni malarze.

Sposób tworzenia takich „starych arcydzieł" jest następujący: przedewszystkiem trzeba mieć stare, dobrze wytarte płótno; rozciąga się je na t. zw. „blajtramie", następnie pokrywa białą farbą olejną, poczem płótno schnie. Kiedy już wyschło, zaczyna się właściwe malowanie obrazu. Używa się do tego nie zwykłych malarskich farb, lecz pewnej mieszaniny, która znajduje zastosowanie przy malowaniu domów. Mieszanina ta schnie przez noc i już po upływie tygodnia nie potrafiłby przeciętny laik odróżnić jej od farby olejnej na istotnych oryginałach, która trzyma się na nich już od setek lat.

„Domy sztuki", zajmujące się produkcją takich „starych obrazów" mają agentów, którzy skupują u antykwarjuszów oraz na licytacjach stare ramy. Bowiem antyczna rama odgrywa przy sprzedaży „starego obrazu" nader wybitną rolę...

Proces sprzedaży zostaje przeprowadzony i dokonany bardzo okólnemi drogami. Sprzedawcy zwracają się do ludzi, którzy wskutek warunków wojennych zubożeli. Wśród tej kategorji ludzi, którzy w epoce przedwojennej znajdowali się w doskonałych warunkach materjalnych, łatwo można znaleźć osobników, którzy za odpowiednie wynagrodzenie chętnie biorą na siebie rolę człowieka, który „zmuszony jest sprzedawać coś ze swoich zbiorów"... Przy zastosowaniu tego tricku parwenjusz powojenny daje się w regule „nabrać", bowiem przedewszystkiem taki pan wierzy, że nabędzie coś wartościowego za „psie pieniądze", po drugie podoba mu się, że wobec przedwojennego, dziś zubożałego pana odgrywa jednocześnie rolę dobroczyńcy...

Jeżeli w sferach handlarzy wiadomo, że pan X. chętnie nabyłby „prawdziwego Velasqueza", proces „nabrania" pana X. zostaje w następujący sposób zainscenizowany: w mieszkaniu zbiednialego przedwojennego bogacza rozwiesza handlarz kilkanaście starych oryginałów (autentycznych) pomiędzy niemi zaś — jeden falsyfikat Velasqueza. W otoczeniu autentycznych oryginałów falsyfikat zyskuje na zaufaniu tak dalece, że nawet rzeczywiści znawcy, przyprowadzeni przez bogatego kandydata na kupca, w celu wydania swej rzeczoznawczej opinji, „wpadają na kawał" i — interes dochodzi do skutku.

Nieprzyjemna przepowiednia.

Znany seismolog włoski, prof. Bendandi, który przepowiedział był już z dokładnością zastanawiająca kilka trzęsień ziemi, przepowiada jak donoszą z Rzymu — rychłe nadejście tak gwałtownego trzęsienia ziemi, jakiego jeszcze nie notowano.

Pierwsze wstrząśnienia mają nastąpić — według prof. Bendandiego — jeszcze w ciągu bieżącej jesieni. Strefami najbardziej narażonemi na niebezpieczeństwo są okolice morza Śródziemnego, zwłaszcza wybrzeże Algieru i Włoch środkowych, a pozatem wybrzeża górnej części morza Adrjatyckiego i wyspy archipelagu Greckiego.

Okres tej działalności seismicznej zaznaczy się także w południowej części morza Chińskiego.

Dreszcze te skorupy ziemskiej wywołać mogą znaczne zmiany w powierzchni dna morskiego i lądów.

W ciągu już dni najbliższych mamy się dowiedzieć, czy sprawdzi się ta nieprzyjemna przepowiednia.

Pan Prezydent Wojciechowski - ojcem chrzestnym w powiecie Czarnkowskim!

We wsi Chełst powiatu czarnkowskiego, tuż przy granicy niemiecko-polskiej, — przybył na świat szczęśliwym rodzicom, Marji i Maksymiljanowi Woźnicom, 8-my syn z rzędu. Obdarzeni przez Opatrzność taką pociechą, zwrócili się rodzice przez Starostwo w Czarnkowie do Pana Wojewody z prośbą, o przedłożenie ich wniosku do Pana Prezydenta Wojciechowskiego, by Ten raczył syna trzymać do chrztu. Pan Prezydent, oczywiście, prośby nie odrzucił i wyraził zgodę zadośćuczynienia życzeniu. Starosta powiatu, Dr. Siokało otrzymał mandat wzięcia udziału w obrzędzie chrztu i wpisania nazwiska Pana Prezydenta, jako Ojca chrzestnego do ksiąg metrykalnych.

Równocześnie z mandatem, nadesłał pan Prez. za pośrednictwem p. Wojewody swój portret oraz pewną kwotę pieniężną, celem obdarzenia swego chrześniaka. W dniach najbliższych odbędzie się obrzęd chrztu.

Wychowanie „króla" węgierskiego.

Z Lequeito, w Hiszpanji, gdzie mieszka obecnie była cesarzowa austrjacka, Zyta, ze swemi dziećmi, donosi korespondentka londyńskiego „Daily Expressa", lady Droumont Hay, że monarchiści węgierscy i austrjaccy wywierają nacisk na byłą cesarzową, by najstarszego swego syna, trzynastoletniego arcyksięcia Ottona, wysłała koniecznie do szkół publicznych w Anglji.

Dziecko to, uchodzące za spadkobiercę tronów węgierskiego i austrjackiego, rośnie zupełnie odosobnione od świata, widzi tylko kapelana swego i nauczycielki i nazywane jest nawet przez rodzeństwo „jego królewską mością", jakgdyby było już rzeczywiście królem Węgier, a matka popiera takie tytułowanie chłopca.

Smutne wogóle jest życie tego dziecka, pozbawionego dzienników, kinematografów, oraz wszelkiej styczności ze światem i jego sprawami.

Odkrycie wielkich kopalni złota.

Według londyńskiego „Daily Expressa", w Afryce południowej odkryto nową, niezwykle wydajną żyłę złota.

Żyła ta ma być niejako dalszym ciągiem słynnej żyły złotodajnej Randfonteinu, która uległa wyczerpaniu i urwała się nagle pod Witpoortje-Fault.

Wobec nadzwyczajnej wydajności tej żyły, poszukiwano dalszego jej ciągu przez lat dwadzieścia, co kosztowało setki tysięcy funt. sterl.

Wreszcie obecnie odkryto tak długo poszukiwaną żyłę, odkrycie zaś to posiadać ma ogromne znaczenie dla Afryki południowej.

Podbiegunowe pismo.

Prasa dociera wszędzie, nawet w krainę białych niedźwiedzi. Najbardziej wysuniętym na północ posterunkiem dziennikarskim jest „Spitzbergen Gazette", wychodząca w Adrent Bay na Szpicbergu.

Redaktor pisma drukowanego pod 84 stopniem szerokości, prof. Christiensen, czuje się widocznie zupełnie dobrze na swym posterunku, skoro święci w tych dniach 25-letnią rocznicę pracy redakcyjnej.

Nakład „Spitzbergen Gazette" nie musi być zbytnio imponujący w okolicy odwiedzanej przeważnie przez foki i wieloryby.

Zaopatrywanie samolotów w benzynę w powietrzu.

W angielskim wojskowym zakładzie samolotniczym w Farnborough odbywają się próby z nowym aparatem, który ma obsługiwać inne samoloty, zaopatrując je w paliwo podczas lotu.

Nieboszczyk jako szofer.

W Londynie zdarzył się niedawno bezprzykładny wypadek samochodowy. Znany sportowiec Humbset kierując swój własny samochód na jednej z najbardziej ożywionych ulic londyńskich: został nagle rażony paraliżem. Siedzący za nim lokaj, nie zauważył długo, że pan jego jest nieżywy, gdyż zmarły trzymał dalej dłoń na kierownicy. Dopiero kiedy pędzący ulicą samochód przejechał dwie osoby, lokaj spostrzegł, że Humbset nie żyje. Z wielkim trudem udało mu się wkońcu zatrzymać samochód.

Ze Sportu.

Górny Śląsk-Mittelschlesien

Komunikat kapitana Związkowego.

Po porozumieniu się z klubami miasta Katowic i Król.-Huty, urządza się w dniu 18 bm. o godz. 2-giej po poł. na boisku „Pogoni" przedmecz do zawodów Mittelschlesien—G. Śląsk drużyn reprezentacyjnych juniorów Król. Huta—Katowice. W tym celu stawią się następujący gracze do dyspozycji władz Związkowych:

Król.-Huta: Kordon, Bendkowski, Adamski, z KS. „Chorzów" Moczek, Rother, Witaszek, Polaczek, z „AKS" Kling, Cyps, Pacuła, z KS. „Śląsk" Król.-Huta; Pawlas, Grzesik, Jędrysik, z KS. Przyjaciele Sportu; Krzoska, Golek, z „AKS"; jako kierownika drużyny Król.-Huckiej wyznacza się p. Feliksa z Król.-Huty.

Katowice: Haczan, Puszer, Otlik, z KS. „Pogoń"; Langer, Czesny. Ziemba Kolejowy KS.; Grabowski, Białas z K. S. „Diany"; Knapczyk, Szraj, Kamieniecki, Michalik z „IFC."; Czardyboń z KS. „Katowice 06"; Górecki z KS. „Pogoń"; jako kierownika drużyny Katowickiej wyznacza się p. Weinholda z „IFC.".

Zbiórka wszystkich graczy o godz. 1 po poł. w szatni KS. „Diany". Ubranie stawi dla drużyny Katowickiej KS. „Pogoń" Katowice, dla drużyny Król. Huckiej KS. „Chorzów" i KS. „Przyjaciele Sportu" za odszkodowaniem, buci ki i pończochy przynosi każdy gracz ze sobą. Graczom pozamiejscowym zwróci się koszta podróży.

Za Zarząd G. Z. O. P. N.
(—) **Rudniok**, kap. Zw.

Skład drużyny G. Śląska w meczu contra Mittelschlesien.

Jak nam kapitan Związkowy donosi występują następujący gracze w składzie drużyny reprezentacyjnej G. Z. O. P. N. przeciw Mittelschlesien:

Wistholz; Grosman, Urbański; Rother, Cuber, Lubina; Machinek, Kosok, Pazurek, Goerlitz, Konieczny. Rezerwa: Szeliga, Sobota, Jończyk.

Prawdopodobnie skład ten pozostanie już bez zmiany.

Z sali sądowej.

ECHA SPRAWY B. ODPOWIEDZIALNEGO REDAKTORA „POLONJI".

Wczoraj pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem dyr. S. O. dra Papeé rozpatrywała sprawę z odwołania p. Władysława Chrapusty, byłego odpowiedzialnego redaktora dziennika „Polonji" oskarżonego o zniewagę.

Oskarżony Władysław Chrapusta jako były odpowiedzialny redaktor czasopisma „Polonja" zamieścił w Nr. 12 z dnia 12 stycznia 1925 r. we wspomnianym czasopiśmie artykuł pod tytułem: „O waloryzację obligacji czyli lekkomyślność lub nieznajomość rzeczy sędziego", w którem poddano ostrej krytyce uchwałę sędziego w sprawie waloryzacji obligacji Spółki Akcyjnej Hohenlohe, które miał posiadać niejaki Markowski. Wprawdzie nazwiska sędziego w artykule nie wymieniono, lecz łatwo było można dowiedzieć się, kto wydał wspomnianą uchwałę. Prokuratura dopatrzyła się w tym artykule zniewagi sędziego, który wydał uchwałę o waloryzacji i pociągnęła p. Władysława Chrapustę jako odpowiedzialnego redaktora za umieszczenie inkryminowanego artykułu. Na pierwszej rozprawie w Sądzie Powiatowym w Katowicach oskarżonego Władysława Chrapustę uznano winnym występku z § 186 u. k. n. i zasądzono go na karę aresztu przez 6 tygodni. Wyrok powyższy motywowano tem, że treść inkryminowanego artykułu skierowana była przeciwko sędziemu Warmskiemu, który wydał uchwałę w sprawie waloryzacji obligacji Hohenlohego, że treść artykułu zawiera krytykę uchwały sędziowskiej, nazywając uchwałę: „skandalem sądowym". Ostatni zaś ustęp tego artykułu nie starał się nawet nadać pozorów krytyki, lecz przechodzi w formę zjadliwego paszkwilu. Wobec tego przyjął Sąd za udowodnione, że oskarżony w inkryminowanym artykule twierdził o sędzim Warmskim fakty zdolne podać go w pogardę przez to, iż rozgłaszał o nim, że nie postępuje na podstawie ustaw i sprawiedliwości lecz lekkomyślnie.

Oskarżony nie zadowolony z powyższego wyroku wniósł prośbę o odwołanie.

Na dzisiejszej rozprawie broni oskarżonego mecenas Dr. Wolny.

Oskarża prokurator Zbisławski.

Na rozprawie oskarżony przyznaje, że artykuł napisany był w formie przesadnej, iż zarzuty były niesłuszne. Kto był autorem dziś sobie nie przypomina, gdyż obecnie nie jest odpowiedzialnym redaktorem. Prosi o łagodny wymiar kary uważając, że kara wyznaczona przez pierwszą instancję jest zbyt wysoka.

Obrońca Dr. Wolny też zgadza się z tem, że w artykule inkryminowanym były zarzuty niesłuszne, jednakowoż ze względu na to, że oskarżony jest młody, dotąd nie karany, i obecnie już nie jest odpowiedzialnym redaktorem, prosi o ukaranie oskarżonego grzywną.

Prokurator Zbisławski wnosi o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji, a to właśnie z tego powodu, że jak oskarżony tak i obrona przyznają, że artykuł zawiera wszystkie cechy przestępstwa z § 186 u. k. n. Uważa, że skrzywdzony został nietylko sędzia Warmski, ale i całe sądownictwo i że kara za taki czyn musi być odpowiednio wysoka i przykładna.

Sąd po naradzie wydał następujący wyrok: wskutek odwołania się oskarżonego znosi się wyrok pierwszej instancji i oskarżonego zasądza się na grzywnę w wysokości 1 500 zł. a w razie niezapłacenia na więzienie, licząc mu 50 zł. za jeden dzień.

Przed świętem Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.

Zapowiedziane na niedzielę dnia 18 bm. zawody kościuszkowskie Sokoła Katowice I. nie odbędą się z powodu przypadającego w tym dniu Święta wych. fiz. i przysp. wojsk. urządzanego przez Powiatową Radę Wych. Fizycznego i P. W. na powiat i miasto Katowice. Wieczornica (zabawa) zapowiedziana na ten dzień wieczorem w Strzesze górniczej odbędzie się. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Do gniazd Sokolich Okręgu II.

W dniu 18 bm. urządza powiatowa Rada Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na powiat i miasto Katowice — Święto Wych. Fiz. i P. W., na które złożą się uroczyste nabożeństwo i pochód przez miasto jakoteż zawody na boisku Kolej. Klubu Sportowego przy ul. Bankowej.

Niniejszem wydaje się rozkaz gniazdom Okr. II., by w dniu tym stawili się druhowie gremjalnie w strojach uroczystych. Sztandar zabiera tylko Okręg. Zbiórka na placu przed Domem Żołnierza. Sokolice i młodzież męska niżej lat 16 nie biorą udziału w pochodzie.

Do zawodów obowiązkowo powinny gniazda zgłosić swych zawodników wprost pod adresem: Kadra instrukcyjna przy 73 pp. w Katowicach.

Bliższe szczegóły i program ogłosi powiatowa Rada W. F. w prasie codziennej.

Za przewodnictwo Okręgu:
Smolczyk, nacz. Różanowicz prezes

Cracovia—Polonja.

Po długotrwałych pertraktacjach i kilkakrotnem odkładaniu terminu spotkania Polonji z Cracovią w Warszawie, ostateczny termin meczu ustalono na dzień 25 bm.

Jeśli spadek formy, jaki ostatnio daje się zaobserwować w mistrzowskiej drużynie stolicy okaże się zjawiskiem przemijającem, co jest zupełnie możliwe, należy się spodziewać gry nader emocjonującej i zaciętej.

Piłkarze sowieccy w Polsce.

Pertraktacje Polonji z drużynami piłkarskiemi Moskwy i Charkowa dobiegły końca tak, że dnia 1-go listopada odbędzie się prawdopodobnie pierwsze spotkanie. Nie ulega wątpliwości, że do Warszawy przybędzie najlepsza drużyna, na jaką stać będzie Moskwę, czy Charków. Należy się liczyć z tem, iż będzie to raczej reprezentacja jednego z tych miast, gdyż rzecz prosta, piłkarzom sowieckim z różnych względów bardzo będzie zależało na tem, by pokonać mistrza stolicy. Polonia przy wyjątkowo jednym dobrym swym dniu może liczyć na zwycięstwo, gdyż piłkarstwo sowieckie w niczem obecnie nie ustępuje najlepszym wzorom europejskim.

Również i mistrzowska drużyna Polski, Pogoń, zaprosiła podobnie do Lwowa mistrzowską jedynastkę sowiecką, która powracać będzie w końcu bieżącego miesiąca z Paryża do Moskwy.

——o——

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 15. 10. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 64,75—65,00, w złotych 387,20½—388.70, pożyczka kolejowa 80.00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 15. 10. (Pat.) Bank Dysk. 4,90, Bank Handl. Warsz. 3,00, Bank Zachodn. 1,25, Bank Związku Spółek Zarobkowych 4.00, Chodorów 3,80, Częstocice 1,07, Warsz. Cukier 1,70, Firlej 0.24, Warsz. Kop. Węgla 1,30—1.35. Nobel 1,15, Cegielski 0.24, Lilpoop, Rau 1,51, Modrzejów 2,45—2,48, Norblin 0,76, Ostrowieckie 4,70—4,75, Rudzki 0,82, Starachowice 1,11—1.14, Zieleniewski 10.00, Borkowski 0.75, Haberbusch 4,70, Żyrardów 6.00—6,10, Spirytus 1,70, Ursus 0,70. Wulkan 1,40.

Poznań, 15. 10. (Pat.) Cegielski 10,00, Gopiana 3.25, Hartwig Kantorowicz 1,80, Herzfeld 2.50, Dr. R. May 19,25—19.50. Płótno 0,10, B-cia Stabrowscy Zapałki 0,80, Pneumatyk 008, Unia I—III 4,50, Wytwórnia chemiczna 0,25.

Kraków, 15. 10. (Pat.) Bank Małopolski 0.30, Zieleniewski 10,05, Cegielski 10,50, Trzebinia 0,16, Parowozy 0,27, Tepege 0,32, Nafta 0.18, Ćmielów 0,27, Chodorów 3.85—3.90, Chybie 3,75.

Wiedeń, 15. 10. Zieleniewski 124, Silesia 17.500, Fanto 165, Galicyjskie Karpaty 107, Galicja 860, Schodnica 117, Siersza, 26.700, Kompas 13,800, Lumen 6,200, Nafta Polska 90. Browary Lwowskie 101, Mraźnica 29,250—29,500.

Giełda zbożowo-towarowa.

Londyn, 15. 10. (Pat.) Miedź Standard gotówka 62—62,12, trzymiesięczna 62.87—63.00. elektrolitowa 67,75—68,00, wybor. 64,50—65,75, cyna Standard gotówka 280—280.25, trzymiesięczna 280,50—280,62, ołów zagraniczny zaraz 39, płatny naprzód 36,68, cynk zwyczajny płatny zaraz 40,37, płatny naprzód 39,12.

Nowy Jork, 14. 10. (Pat.) Srebro zagraniczne 71,25, miedź elektrolitowa 14.62,50—14,75, cyna 62,50, ołów 8,30, smalec 16,75, łój 10,25, olej bawełniany na grudzień 20,03, cukier centryfugowy na grudzień 2,15, na styczeń 2,17, na maj 2,33, kawa loco 20.37,50, na grudzień 17,60, na marzec 16,29, na maj 15,59, na lipiec 14,89, na wrzesień 14,38, pszenica zimowa loco 161,50, twarda 161,75, kukurydza loco 93.12,50. mąka Spring West Claire 7,25—7,75.

Dewizy z dnia 15 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7.	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.		2803			241,80	29,13	6,00	27,18	1784	8481	23,72	116,04
„ Warszawie kup.		2788			210,60	28,99	5,96	27,04	1776	8439	23,60	115,46
„ Berlinie	69,38	19,13			169,06	20,355	4205	18,97	1256	5927	16,58	
„ Londynie	29,00	106,30	20,33		12,03⅜		484 1/16	108,15	16325	3435	122,62	25,11
„ N. Jorku		455½	23,80		40,19	4,84⅛		4,48½	296¼	0014	394	1928½
„ Paryżu		101,45			896,50	108,25	2240			31750	87,60	429,25
„ Pradze		15325	804,50		1362	163,40	3375	153125		477625		65175
„ Wiedniu	11665117	32,24	16865	340	284,75	3431	708,55	3196	2099¾		2788	136,55
„ Zurychu	85,00	23,60	123,4	2,50	208,37	25107	518,7	23,35	1535	73,15	20,40	

Giełda zbożowa.

Warszawa, 15. 10. (Pat.) Żyto kongresowe 693½ g — 1 (118) stacja załadowcza 17,00, owies kongresowy jednolity 18½, jęczmień kongresowy na paszę franco Warszawa 17,00, jęczmień kongresowy browarniany stacja załadowcza 19,65—19,25, usposobienie spokojne, obrót 295 ton. Otręby żytnie 10,00; otręby żytnie stacja załadowcza 13,00.

Podaż żyta zmniejszona, pszenicy i innego zboża dostateczna.

Wrocław, 15. 10. (Pat.) Pszenica 19, żyto 15,60, owies 16,50, jęczmień wyborowy 19, jęczmień nowy 17, kartofle jadalne czerwone i białe 1,40, kartofle fabryczne 0.07½, otręby pszenne 10—10,75, otręby żytnie 9,24—10, otręby jęczmienne 12,75—15, makuchy lniane 22—24, makuchy rzepakowe 16—17, mąka pszenna 70% 30, mąka żytnia 70% 24, mąka wyborowa 35. Tendencja spokojna.

——o——

Kronika gospodarcza.

Umowy polsko-czeskie.

Praga, 12. 10 (PAT). — Został ogłoszony oficjalny komunikat o tem, że rada ministrów dnia 2. bm. przyjęła następujące umowy polsko-czeskie: umowę o uniknięciu podwójnego opodatkowania w zakresie podatku spadkowego, umowę o ochronie prawnej i pomocy w pewnych podatkach, umowę o uniknięciu podwójnego opodatkowania w zakresie podatku bezpośredniego wraz z protokółem dodatkowym, podpisanym w Warszawie dnia 23 kwietnia br. Ponieważ powyższe umowy nie wymagają ratyfikacji przez sejm, zostaną one przedłożone do ratyfikacji prezydentowi republiki, poczem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Nafta rosyjska w Anglji.

Usiłowania sowietów idące w kierunku nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Anglją, napotykają wciąż przeszkody, wynikłe z faktu skonfiskowania prywatnych majątków w Rosji. W ostatnich czasach przystąpił rząd sowiecki do zorganizowania w Wielkiej Brytanji wielkie sieci punktów sprzedażnych nafty rosyjskiej, chcąc w ten sposób uniknąć pośrednictwa, a równocześnie zbliżywszy się do konsumentów wykorzystać to ewentualnie dla celów politycznych. W tym celu zostały już zakupione koło Bristolu ogromne składy — rezerwoary.

W odpowiedzi jednak na to Związek angiel-

skich wierzycieli Rosji ogłosił protest i prowadzi silną agitację, wskazując, że sowiety chcą sprzedawać w Anglji naftę, będąca faktycznie własnością angielską.

Światowy rynek pracy.

Niejakiem pocieszeniem w trudnem położeniu gospodarczem Polski, i wynikającym z niego brakiem pracy jest fakt, iż cała niemal Europa cierpi obecnie pod tym względem. Dowodzi tego powyższa tabelka, wykazująca liczbę bezrobotnych w rozmaitych krajach europejskich:

Anglja 1.250.000
Niemcy 395.000
Polska 192.000
Włochy 157.000
Belgja 94.000
Holandja 51.000
Austrja 119.000
Czechy 40.000
Węgry 37.000
Danja 28.000
Norwegja 15.000
Francja 10.000
Szwajcarja 9.000.

Jak widzimy w niektórych krajach (Austrja, Belgja) odsetek bezrobotnych jest znacznie wyższy niż w Polsce, niestety jednak cyfra ta u nas wciąż wzrasta. W trzecim tygodniu września liczba bezrobotnych wzrosła w Polsce w porównaniu z tygodniem poprzednim, aż o 2120 osób i dosięgła liczby 191.810. Pogorszenie nastąpiło głównie na G. Śląsku i w okręgu kieleckim.

Urodzaj zbóż w Europie.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ogłosił cyfry odnoszące się do przewidywanego ogólnego zbioru zbóż w Europie. Ogólna ilość w r. b. oceniana jest na 955 i pół mil. kwintalów wobec 821 i pół mil. kw. w roku ubiegłym, 1924. Urodzaj ogólny w Europie przewyższa przeto zeszłoroczny o 134 mil. kwintalów.

Niemcy w Rumunji.

Na rynku rumuńskim Niemcy zaczynają zdobywać powoli pozycję za pozycją. W ostatnim miesiącu przemysł niemiecki otrzymał znaczne zamówienia z Rumunji; fabryki maszyn, zakłady elektrotechniczne jak Orenstein, Koppel, Siemens i Halske, Schuckert, Borzig etc. otrzymały spore dostawy.

Niemcom udało się przelicytować firmy angielskie, amerykańskie i włoskie dzięki systemowi krótkoterminowego kredytu towarowego 3, 6 a nawet 9 miesięcznego przy 12% rocznie. Ani Anglja, ani Ameryka nie udzielają kredytu i traktują tylko za gotówkę; łatwością i dogodnością warunków biją Niemcy konkurencję na rynku rumuńskim; ostatnio przy większych dostawach dla kolei rumuńskich (farby i materjał kolejowy) utrzymały się przy przetargu tylko firmy niemieckie i wiedeńskie.

—o—

Ruch czekowy rozwija się poważnie. Rozwój czekowych obrotów w P. K. O. ilustrują następujące cyfry za okres pierwszych 8 miesięcy 1925 r.: w styczniu ogółem w obrocie czekowym istniało 43 945 cont na ogólną sumę obrotu czekowego 543 292 348 złotych, przyczem obrot bezgotówkowy wynosił 299 809 016 złotych. W sierpniu zaś tegoż roku, mimo wahań złotego i innych objawów kryzysu finansowego, spadek zaufania w stosunku do P. K. O. nie nastąpił, czego dowodem może być liczba cont w tym miesiącu wynosząca 46 178 na ogólną sumę obrotu czekowego 605 281 997 złotych przy obrocie bezgotówkowym 330 359 806 złotych.

Drożyzna w Niemczech. W ostatnich dniach podskoczyły gwałtownie ceny na artykuły pierwszej potrzeby jak chleb, masło, jaja, owoce. Zwyżka cen wynosi od 10—20 procent i więcej. Tak n. p. masło podrożało o 50 fenigów na funcie. Drożyzna wywołuje poważne zaniepokojenie w całej prasie, gdyż zwyżka cen pociągnie za sobą żądania robotników w kierunku zwyżki płac i nową falę strajków. Dzienniki lewicowe podkreślają z naciskiem, że jedna z głównych przyczyn zwyżki jest nowa polityka finansowa i celna Rzeszy.

Depresja gospodarcza w Europie. Ze wszystkich krajów europejskich tylko 3 (Francja, Czechosłowacja i Jugosławja) posiadają czynny bilans handlowy, pozostałe kraje cechują nadwyżka przywozu, częstokroć bardzo znaczna, a więc Anglja w roku ub. pokryła wywozem tyl- 62 procent swego przywozu, w roku b. sytuacja gospodarcza Anglji uległa dalszemu pogorszeniu: bilans handlowy za pierwsze 5 miesięcy r. b. wykazuje, iż Anglja pokryła wywozem tylko 59 procent przywozu. Nie lepiej przedstawia się sytuacja gospodarcza Niemiec. W roku ub. Niemcy pokryły wywozem 71 procent swego przywozu, w pierwszem półroczu zaś r. b. 65 procent. Austrja w roku ub. pokryła wywozem 57 procent swego przywozu, w pierwszem zaś półroczu w r. b. 74 procent. Włochy w r. ub. pokryły wywozem 74 procent przywozu, w pierwszem półroczu r. b. 60 procent. Polska w roku ub. pokryła wywozem 85 procent swego przywozu, w pierwszych zaś 8 miesiącach roku bież. 61 procent, od września zaś Polska wkroczyła w okres zrównoważonego bilansu handlowego.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“
w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Porządek pogrzebu

Ś. p. Prezesa Dr. Bocheńskiego.

Ceremonje pogrzebowe rozpoczną się o godz. 2½ w gmachu Sądu Apelacyjnego w Katowicach przy Placu Wolności, gdzie wygłoszone będą przemówienia.

Pochód odbędzie się w następującym porządku:

1) Orkiestra Polskich Kopalń Skarbowych.
2) Związki.
3) Orkiestra Policyjna.
4) Kompanja honorowa policji.
5) Wieńce. b
6) Ordery.
7) Duchowieństwo.

Za trumną:

8) Rodzina.
9) Przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości.
10) Przedstawiciele Sejmu Śląskiego.
11) Przedstawiciele Władz i Delegacje.
12) Konsulowie obcych Państw.
13) Sędziowie i Prokuratorzy.
14) Urzędnicy Sądów i Prokuratur.
15) Członkowie innych władz.
16) Publiczność.

Kondukt, który będzie zamykał oddział policji konnej, pójdzie ulicami 3. Maja, Warszawska i Francuską na stary cmentarz katolicki.

Przyjazd przedstawicieli Ministerjum Sprawiedliwości.

W pogrzebie ś. p. Prezesa Sądn Apelacyjnego Dr. Bocheńskiego wezmą udział jako przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości wiceminister Siennicki i naczelnik wydziału Batycki, — zaś w zastępstwie Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wiceprezes tegoż Sądn Müller, a Prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu Prezes Senatu tegoż Sądu Frendl.

Wolne posady

PANIE i panowie inteligentni i wymowni, chcący zarobić pobocznie 300 do 500 zł., i więcej miesięcznie, przez łatwą sprzedaż bardzo pokupnego i pożądanego artykułu, zechcą się zgłosić natychmiast. Zgłaszać się mogą tak stale mieszkający w miastach jak i na wioskach. Do zgłoszenia uprasza się dołączyć znaczek na odpowiedź. Zgłoszenia przyjmuje F-a „Dewocjonalja“. Wytwórnia artykułów dewocyjnych i galanteryjnych, Pleszew, Wkp. (3874)

POSZUKUJE się urzędnika gospod. zaraz znającego się na prowadzeniu ksiąg gospodarczych i solectwa na majątek 1200 mórg. Reflektuje się na siłę fachową. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje majątek Kuligi, poczta Pokrzydowo, pow. Grodnica. (3868)

POTRZEBNY zaraz młodszy cukiernik, znający się także na lukrowaniu. Toruń, fabryka chleba. T. zop. Toruń Mokre. (3869)

Poszukują pracy

HANDLOWIEC, lat 30, energiczny, posiadający dobrą praktykę handlową, poszukuje posady — podróżującego, magazyniera, akwizytora, kierownika sklepu, lub ekspedjenta, posadę może objąć zaraz. — Łaskawe zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego“ dla **„Handlowiec 30“.** (3873)

POSZUKUJE jakiegokolwiek zajęcia, jako woźny, dozorca i t. p. od zaraz. Zgłoszenia **Justyn Sroka,** Mogilany 15. (3864)

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa, z kilkuletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, zredukowana z powodu likwidacji biura, poszukuje od zaraz odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Skromne wymagania“. (3870)

RUTYNOWANA biuralistka, władająca językiem francuskim i rosyjskim, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady od 1. 11. 1925. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Rutyna“. (3867)

Sprzedaże

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“ z aparatem do haftu. **Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company,** Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 28, telefony 104—51, **113—51. Prowincja może zamawiać listownie.** (3770)

LAMPA z bronzu na 7 świateł do sprzedania. Kraków — św. Anny 4. Sklep kupna i sprzedaży. (3859)

Radjo-Aparat sześcio-lampowy, cały komplet z założeniem stacji, bardzo tanio sprzedam zaraz. Agentura „Goniec“ Warszawska 25 parter. 2743

ZIEMNIAKI, słomę, siano, kapustę, zboże oddaje **Rolnik** w Wolsztynie. Adres telegr.: **Rolnik Wolsztyn,** Tel. 82. (2718)

DO SPRZEDANIA mosiężny samowar na 6 osób. Cena przystępna. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krak.“ pod „Samowar“. (3862)

Różne

SZKOŁA TAŃCÓW Braci Nowotarskich, Rytmika Dalcroze'a, Balet, Tańce sceniczne, Tańce salonowe. Lokale szkolne w śródmieściu. Kancelarja Szkoły, Kraków, Bonerowska 14 p. (3854)

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcji języka francuskiego i angielskiego po przystępnych cenach. Kraków — św. Jana 18. I. p. oficyny. (3860)

SZYBKO a dokładnie wyuczam stenografji. Kraków—Stolarska 13 I. p. (3861)

DLA średniej osoby kupię płaszcz damski, nie bardzo przyniszczony. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Płaszcz“. (3863)

KUPIĘ łóżko żelazne, składane, z materacem. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Kupno“. (3858)

WSZYSTKICH, którzy jakąkolwiekbądź mają wiadomość o miejscu zamieszkania Józefa Roezera, syna Gotliba i Petroneli ze Staniszewskich, ostatnio zamieszkałego w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej Nr. 10, proszeni są o nadesłanie informacji do Kolegjum Wileńskiego, ul. Zawalna 11 — Wilno. (3875)

ZGUBIONA książkę wojskową na nazwisko Jan Gross, Chorzów, wystawioną przez P. K. U. Katowice unieważniam. (2746)

Mieszkania wolne

DO WYNAJĘCIA w Krakowie 2 pokoje umeblowane z komfortem. Kuchenka gazowa. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „L. P.“. (3871)